Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

21. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wśród przesilenia.

Zapowiedź klubu BeBe, że nie dopuści do plenarnych posiedzeń Sejmu „przy użyciu jaknajostrzejszych środków“. odsłania właściwy charakter tej dyspozycyjnej grupy poselskiej: jest ona narzędziem dla dezorganizowania prac Sejmu i obniżania jego powagi. Od dwóch lat starają się „pułkownicy“ przy pomocy tego klubu skompromitować polski parlamentaryzm, zamieniając salę sejmową na miejsce awantur, tamując prace komisji, wywołując afery honorowe i uchwalając rezolucje lżące posłów i stronnictwa. Wtorkowa uchwała zapowiada dalszy krok w tej niszczycielskiej robocie: czynną i hałaśliwą obstrukcję i użycie przemocy. Widmo liberum veta nie daje spać p. Sławkowi i jego towarzyszom.

Kraj odpowie na anarchistyczne zakusy BeBe z należną im pogardą. Są one — jak z tonu tych uchwał widać — owocem wręcz desperackich nastrojów. Pułkownicy widzą, że ruch antysanacyjny rośnie żywiołowo, ogarnia wszystkie warstwy i przechodzi w ofenzywę. Nie mogą nań odpowiedzieć zgromadzeniami w kraju, bo poza ludźmi zależnymi nikt w nich udziału nie weźmie; ograniczają się więc do odszczekiwania zapomocą uchwał klubowych. Od czterech lat pojawiają się z kół sanacyjnych ataki na Sejm, coraz ostrzejsze, coraz bardziej plugawe, coraz bardziej niepoczytalne, i wynik ich jest dziś taki, że Sejm rośnie w autorytet i narzuca już swą wolę obozowi pomajowemu, podczas gdy sanacja ani wyborów nowych urządzić, ani w Sejmie nikogo do współpracy pozyskać nie może. Każda nowa napaść na Sejm oznacza już dzisiaj zapadanie się piłsudczyzny w trzęsawisko, jakie sama wytworzyła.

Przyjął się zwyczaj, że parlamenty nie obradują podczas przesileń rządowych. Licząc się z tym nie prawem, ale zwyczajem, marsz. Daszyński zwołał Sejm na 24 b. m. w nadziei, że przecież w ciągu ośmiu dni przesilenie zostanie załatwione. Oczywiście jednak komisje muszą pracować, by przygotować dla Sejmu materjał, w przeciwnym bowiem razie ustawy terminowe, jak np. budżet, nie mogłyby być we właściwym czasie uchwalone. Istnieje dla Sejmu obowiązek załatwienia do 31-go marca budżetowych poprawek senackich i wygotowania dla Trybunału Stanu wniosków w sprawie Czechowicza. Ponadto winien Sejm uchwalić ustawę o funduszu kultury narodowej i samorząd dla Małopolski. Ponieważ niewiadomo, czy sesja potrwa poza 31 marca, przeto praca Sejmu musi iść raźnie i bez przerwy. Jeśli rząd, względnie premjer sądzi, że jakaś sprawa nie powinna być dyskutowaną bez udziału rządu, a on sam w okresie przesilenia zająć stanowiska nie może, to jego rzeczą jest zwrócić się do Marszałka Sejmu z prośbą o odroczenie nad tą sprawą dyskusji aż do utworzenia się nowego rządu. A więc nie p. Sławek i nie klub BeBe, ale do dnia 17 bm. p. Bartel, a od od wczoraj prof. Szymański ma prawo domagać się od Sejmu wstrzymania obrad np. nad budżetem, Gdy jednak żaden z nich z żądaniem takiem nie wystąpił, to uchwała klubu BeBe grożąca rozbijaniem posiedzeń Sejm, jako rzekomo „utrudniających“ p. Prezydentowi załatwienie przesilenia, jest — pomijając już charakter anarchistyczny i terorystyczny gróźb — w samej swej treści pozbawioną sensu. Klub BeBe nie ma żadnej legitymacji do zastępowania p. Prezydenta, albo premjera w okresie przesileń, a już napewno Sejmowi więcej zależy na szybkiem zakończeniu kryzysu, niż warchołom z BeBe.

W enuncjacji wczorajszej marsz. Piłsudskiego znajdujemy zwrot o marszałku Trąmpczyńskim, który nie przejdzie bez echa. Dowiadujemy się, że jacyś „ludzie“ prosili p. Piłsudskiego „jako swego wodza o pozwolenie zastrzelenia kilku panów, a między innymi i p. Trampczyńskiego“. Jacy to byli „ludzie“, skąd p. Piłsudskiemu przysługuje prawo dawania takich „pozwoleń“ i czem zasłużył „między innymi p. Trąmpczyński“, by go bez sądu i bez winy na podstawie tego „pozwolenia“ można było zastrzelić — oto pytania, nad któremi będzie się wiele myśleć w kraju. Odsłaniają nam one więcej, niż chciał marsz. Piłsudski odkryć. P. Trampczyński nie został zastrzelony. Tak, ale wola zastrzelenia była. Mimowoli myśli się tu — nie o p. Trąmpczyńskim, ale..... ax.

Wybuch petardy podczas nabożeństwa we Lwowie.

Warszawa 19. 3. (Telef. wł.). We Lwowie o godz. 9 rano **w katedrze grecko-katolickiej św. Jura** rozpoczęło się nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz z okazji imienin marszałka Piłsudskiego. Nabożeństwo celebrował ks. bisk. Budka. Po rozpoczęciu nabożeństwa nagle u wejścia głównego do katedry rozległa się **silna detonacja, a jednocześnie katedra napełniła się gryzącym dymem.** Ks. bisk. Budka przerwał nabożeństwo, pobiegł ku wejściu i **zatrzymał ucznia gimnazjalnego**, który oświadczył, **że jest ranny.** Okazało się, że uczeń kłamał. Policja stwierdziła, że był to **Dymitry Błaszczuk, uczeń trzeciej klasy gimn. państwowego gimnazjum ruskiego we Lwowie. Błaszczuk był sprawcą podrzucenia petardy.**

Równocześnie w pobliżu katedry **aresztowano Włodz. Mulkiewicza**, studenta uniwersytetu, przy którym znaleziono trzy ulotki, wydane przez U. O. W. W chwili, gdy panowało zamieszanie przed wejściem do kościoła św. Jura, nagle eksplodowała druga petarda na tarasie u wejścia do pałacu ks. metrop. Szeptyckiego.

Najpierw galówka, potem sprawy państwowe.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.). Dopiero czwartek może przynieść wyjaśnienie sytuacji przesileniowej. Pan Szymański stanął na stanowisku, **że najprzód galówka a potem sprawy państwowe.** We środę zebrał się centrolew dla zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie kluby mają zająć wobec powierzenia misji tworzenia gabinetu p. Szymańskiemu.

W dzisiejszych warunkach zwłaszcza po oświadczeniu marsz. Piłsudskiego powszechną jest opinja, że **trudno jest mówić o utworzeniu gabinetu parlamentarnego. Czy misja p. Szymańskiego powiedzie się, dziś oceniać nie można.**

Jak słychać, onegdaj odbyły się narady na Zamku, w których brał udział również poseł **Jan Piłsudski.** Mówią, że była wysuwana koncepcja, **by jemu powierzyć misję utworzenia gabinetu, jednak koncepcja ta upadła. Nie jest wykluczonym powrót do niej, w wypadku niepowodzenia misji marsz. Senatu p. Szymańskiego.**

Wnioskując z romaitych głosów, należy stwierdzić, że **opinja nie ochłonęła jeszcze ze zdziwienia, jakie wywołała kandydatura p. Szymańskiego.** W kołach politycznych mówią, że **gdyby udało się p. Szymańskiemu utworzyć gabinet, to, wicepremjerem będzie poseł Byrka, ministrem skarbu poseł Krzyżanowski, a ministrem pracy p. Zofja Moraczewska.**

Pan Szymański rozpocznie konferencję we **czwartek po południu. O godz. 5-tej przyjęty, będzie poseł Niedziałkowski z P. P. S., następnie kolejno przywódcy klubów.**

Stronnictwa centrolewu zajmą w swoich oświadczeniach stanowisko jednolite, w którem wysuną na pierwszy plan sytuację gospodarczą państwa.

Burzliwa akademja strzelecko-sanacyjna w Krakowie.

Urządzona przez akademików-sanatorów stowarzyszonych w Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej, uroczysta akademja ku czci marsz. Piłsudskiego, rozpoczęła się pod znakiem silnego podniecenia. Już na godzinę przed jej rozpoczęciem drzwi auli uniwersyteckiej w której akademja się odbyła, obsadzone zostały przez **sanacyjną bojówkę,** złożoną z czterdziestu akademików i nieumundurowanych agentów policyjnych.

Bojówka ta miała za zadanie nie wpuszczać do auli akademików, opozycyjnie nastrojonych do sanacji mimo, że na ogłoszeniach widniał napis „wstęp wolny“. Tymczasem tłum niewpuszczanych do auli akademików rósł, zatarasowując zupełnie wejście tak, że „wierne owieczki sanacji“ dostawały się na salę tylnem wejściem od strony rektoratu. Tamtędy też musieli wchodzić dostojnicy z **pułkownikiem Bernardem Mondem,** którego młodzież narodowa nie chciała wpuścić na salę.

Sanacyjni bojówkarze obawiając się, że nie będą mogli powstrzymać naporu żądnych uczestniczenia w akademji, **zamknęli drzwi auli co wywołało ten skutek, że młodzież usiłowała je** wysadzić. Zmagania te, które wywołały konsternację w szeregach organizatorów, opóźniły rozpoczęcie akademji o pół godziny.

Przed zgromadzonemi w auli kobietami (około 60 proc.) strzelców i t. d. sławił czyny marszałka prof. Rouppert, przy akompanjamencie śpiewanych przez stojących za drzwiami akademików piosenek jak np. „Niech pan nie buja, mojego wuja“. „Jak to na wojence ładnie“, i **marsza żałobnego.**

Opuszczających aulę sanatorów, młodzież przyjęła gwizdami i okrzykami **„precz z najmitami“, „niech żyje generał Haller“.**

Po akademji uformował się pochód, złożony z akademików-sanatorów, strzelców i agentów policyjnych, który podążył przed mogiłę Nieznanego Żołnierza.

Fakt, że mimo widocznej prowokacji ze strony sanatorów nie odszło do starć, przypisać należy taktownemu wystąpieniu prezesa Krak. Komitetu Akad. p. Klimeckiego,

———o———

Rada na nędzę: wszyscy pod Belweder!

Warszawa, 19. 3. (Telef. wł.) Na ulicach Warszawy były rozdawane ulotki, wydrukowane w „Drukarni Stołecznej“ o treści następującej: **„Z ulicy Wiejskiej idzie na cały kraj zaraza. Tam podkopują gmach Rzplitej, stamtąd darmozjady i wichrzyciele** sieją zamęt i panikę, stamtąd wywodzi się nędza i rozpacz ludu. Obywatele! Czas skończyć z biernością i bezczynnością. W dniu 19-tym marca stańmy wszyscy do apelu. **Wszyscy pod Belweder,** pod okna komendanta. Zbiórka o +-tej wieczorem na placu Marszałka“.

Pod ulotką widnieje podpis: **„Legjoniści okręgu warszawskiego“.**

„Pierwsza brygada“ nie ma powodzenia na Pomorzu.

Warszawa 19. 3. (Telef. wł.). W Lubawie na Pomorzu w przeddzień św. Józefa wyruszył na ulice miasta capstrzyk uczniowski przy udziale straży pożarnej i policji. Idąc ku rynkowi, capstrzyk otoczyła publiczność, która **wznosiła okrzyki na cześć solenizanta gen. Józefa Hallera. Gdy zaczęto na rynku grać „Pierwszą Brygadę“ z tłumu odezwały się wrogie okrzyki tak gęste, że przerażeni uczniowie wybuchli płaczem. Publiczność zaintonowała „Boże coś Polskę“.** Dyrygent orkiestry, aby uspokoić wzburzenie. **kazał grać pieśni nabożne.** Tłum je podchwycił i śpiewał razem z orkiestrą. Po odśpiewaniu pieśni **rozpoczęto manifestować na cześć gen. Hallera.** Capstrzyk wrócił do budynku seminarjum, odprowadzony przez publiczność. która demonstrowała w dalszym ciągu. **Policja dokonała licznych aresztowań. Po mieście krążyły patrole policji.**

Prez. Hindenburg o podpisaniu umowy likwidacyjnej

Berlin, (PAT). Urzędowo donoszą: Jednocześnie z podpisaniem umowy likwidacyjnej z Polską, prezydent Hindenburg zwrócił się do kanclerza Müllera z pismem, w którem oznajmia o usunięciu wątpliwości co do zgodności z konstytucją uchwalonej przez Radę Państwa Rzeszy ustawy o niemiecko-polskiej umowie likwidacyjnej.

„Stwierdziłem, — pisze prez. Hindenburg — **że rzeczoznawcy prawni, którzy początkowo projekt ustawy rządu uważali za zmieniający konstytucję, obecnie cofnęli swe wątpliwości, z chwilą kiedy Reichstag w sprawie odszkodowań uchwalił ustawę, odbiegającą od pierwotnego projektu ustawy odszkodowawczej.**

Stosownie do tego podpisałem więc ustawę. Przy tej decyzji miałem pełne **zrozumienie dla protestów,** zgłoszonych ze strony znacznej mniejszości Reichstagu przeciwko niemiecko-polskiej umowie likwidacyjnej. Zwłaszcza **rozumiałem sprzeciwy idące ze wschodnich terenów Rzeszy przeciwko tej ustawie i przeciwko polsko-niemieckiej umowie gospodarczej. Umowa likwidacyjna ma przedewszystkiem na celu zabezpieczenie bytu żywiołu niemieckiego po tamtej stronie granicy niemieckiej. Wierzę, że cel ten zostanie w pełni osiągnięty przez nową ustawę“.**

W dalszym ciągu prezydent zwraca się do kanclerza z apelem o przygotowanie programu pomocy dla wschodnich prowincyj Rzeszy.

———o———

O czem piszą inni?..

Zgoda B. B. i opozycji.

Jedyny to może wypadek w dziejach europejskiego, a napewno polskiego parlamentaryzmu, żeby tak obóz rządowy, jak opozycja zgodnie i jednem uczuciem powitały osobę desygnowaną na premjera, jak się to stało na wieść, że p. Prezydent misję tworzenia rządu powierzył marszałkowi senatu, p. Szymańskiemu. Bo zgodność jest zadziwiająca... Korespondent sejmowy „Naprzodu" donosi telefonem z Warszawy:

„Po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu o powierzeniu prof. Szymańskiemu misji utworzenia gabinetu **sytuacja stała się dziwną,** bowiem **początkowo nikt z polityków nie traktował tej wiadomości na serjo. Również koła sanacyjne traktowały tę wiadomość** jako złośliwy **kawał ze strony opozycji**"

A oto tak samo „Czas":

„Powierzenie misji — pisze — utworzenia nowego rządu p. Szymańskiemu jest i dla kół sejmowych i dla całego kraju **wielką niespodzianką. We wszystkich domysłach i kombinacjach, które układano po dymisji p. Bartla, nazwisko marszałka senatu nie było wymieniane. Nawet najbliżsi przyjaciele** nie bardzo uważali go za aktywnego polityka".

Zdziwienie jest zrozumiałe, jeśli nawet „najbliżsi (!) przyjaciele" p. marsz. Szymańskiego nie przypuszczali, by go ktoś kiedyś do sterowania nawą państwową powołał, i jeśli nawet pisma rządowe nie mogą się w pierwszej chwili wstrzymać od wyrażenia — zdumienia... O osobie p. marsz. Szymańskiego pisze „Czas":

„W ogólności **wiemy o nim tylko, że jest bardzo wybitnym i znanym zagranicą okulistą,** że w życiu politycznem — przed wyborem na marszałka senatu — nie brał udziału".

Wykładał świeżo p. Bartel senatowi, jakich to wielkich kwalifikacyj wymaga rządzenie państwem. I oto zaledwie tydzień upłynął, gdy na premjera desygnuje p. Prezydent osobistość, której „najbliżsi nawet przyjaciele" nie podejrzywali o zainteresowania polityczne, nie mówiąc już o kwalifikacjach na działacza politycznego.

Cel desygnacji.

Więc jaki cel ma ta desygnacja? Kandydat na premjera twierdzi w wywiadzie udzielonym prasie stołecznej, że chce spróbować współpracy ze sejmem. Albowiem oświadczył p. Prezydentowi:

„Zdaniem mojem współpraca rządu ze sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy jeszcze z niej rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą: **„Concordia** res parvae crescunt"!

t. zn. przez zgodę małe rzeczy rosną.

W tej myśli zapowiada p. Szymański odbycie konferencyj z klubami sejmowemi i senackiemi, a nawet nie wyklucza „utworzenia gabinetu parlamentarnego".

Inaczej na tę sprawę patrzy „Czas"... Uważa, że desygnowanie „poczciwego" p. Szymańskiego mogłoby oznaczać zasadniczo

„krok ku złagodzeniu konfliktu ze sejmem".

Ale cóż, kiedy po desygnacji p. Szymańskiego nastąpił znany artykuł p. Piłsudskiego, po którym — twierdzi „Czas"—

„wydaje się możliwość bezpośredniego kontaktu p. marszałka ze sejmem — wykluczona — i w tem leży może pewna wskazówka co do dalszego rozwoju wypadków".

A więc — bezwzględne starcie z sejmem... Podobnie pisze i „Polonia":

„**Próba** — zauważa — którą podjął pan marszałek Szymański, **jest z góry, umyślnie obliczona na szybką likwidację,** po której ewentualnie wypłynie na widownię znowu t. zw. rząd silnej ręki, prawdopodobnie z p. marsz. Piłsudskim na czele. Świadczy o tem opublikowany dziś przez Agencję „Iskra" artykuł p. marsz. Piłsudskiego".

„Poczciwy" p. Szymański odegrałby zatem niezaszczytną rolę popychadła, które wysunięto na scenę, ażeby rozerwać opinję czekającą — rozrywki...

Materjał do portretu.

Tymczasem zaś mamy „święto", które p. marsz. Szymański „osobiście szanuje". Nie tylko p. Szymański... Organ ks. Radziwiłła „Dzień Polski" występuje na 19-go marca z takim dytyrambem:

„Z romantycznym rozmachem, a pozytywnem wykonaniem tworzy legjony i rzuca je w bitewny wir wojny światowej, z której wyłaniają się ponad szarym płaszczem legjonowym, zjeżona **czupryna, krzaczaste brwi pod skiepieniem czoła, sumiaste wąsy, a nadewszystko oczy.** Jego oczy tak przedziwnie mądre i takie strasznie mocne — ta cała **ukochana postać Dziadka-Komendanta** olbrzymieje i wzrasta na miarę wielkiego **wodza narodu.** Wdzięczny naród ofiarował Mu godność Naczelnika wolnego Państwa Polskiego, którą sprawuje, by zaprowadzić ład w odrodzonej Polsce".

Czupryna, krzaczaste brwi, sumiaste wąsy i oczy... „Kurjer Czerwony" doda jeszcze — buty „znamionujące charakter", sam zaś p. marszałek Piłsudski wystąpił z — talerzem... Materjał do zajmującego portretu — gotów! Tylko malować!

Liberum veto.

„Gazeta Warszawska" ostro występuje przeciw ostatniej deklaracji Be Be... Jest ona — pisze słusznie —

„czynnikiem wnoszącym do życia parlamentu złe obyczaje towarzyskie i polityczne. Czemże jest bowiem owa buńczuczna zapowiedź BeBe, okraszana niewybrednemi insynuacjami i obelgami, jak nie typowym przykładem powrotu do „najlepszych" tradycyj anarchji szlacheckiej, **powrotem do osławionego liberum veto** i obyczaju „roznoszenia" na szablach tych, co się sprzeciwiali widzimisię warchołów".

I to w czasie, kiedy p. Szymański w imię „Concordii" chciałby nawiązać porozumienie z sejmem... Jest w Krakowie zakład pogrzebowy pod firmą „Concordia". Czy BeBe tak rozumie oświadczenie pana marsz. Szymańskiego?

Wczorajsi przyjaciele wrogami.

Kampanja przeciw Hindenburgowi w Niemczech.

Dokonywa się w Niemczech obecnie charakterystyczna ewolucja w stosunku społeczeństwa do Prezydenta republiki, marszałka Hindenburga. **Dotychczasowi jego przeciwnicy stają się przyjaciółmi, a przyjaciele — wrogami.** Koła centrum i lewicy, które przy wyborach Prezydenta głosowały na własnego kandydata, Dr. Marksa, stają po stronie Hindenburga; natomiast prawica nacjonalistyczna, która Hindenburga postawiła na czele państwa, zwalcza go i atakuje... **Kto się zmienił i kto się ku czemu nawrócił,** — zapytuje opinja Europy! Czy Hindenburg zdradził nacjonalistyczne, militarystyczne i monarchistyczne zasady, — czy też zmieniła się prawica?

Nieporozumienia prawicy niemieckiej trwają już od dość dawna. Po raz pierwszy dały się zauważyć w związku z powołaniem rządu centrowo-lewicowego (Müllera) do steru. Pogłębiły się przy słynnym plebiscycie Hugenberga. Punkt zaś kulminacyjny osiągają teraz z okazji debat nad planem Younga, nad umową likwidacyjną z Polską i nad traktatem handlowym polsko-niemieckim. Dużą rolę w tych nieporozumieniach gra niewątpliwie różnica w poglądach na stosunki wewnętrzne. Właściwe jednak ich źródło leży w polityce zagranicznej.

Prawica opiera się o następujące zasady: — Niemcy nie są winne wojnie, dlatego cały traktat wersalski oparty na „kłamstwie" o tej winie nie ma żadnego dla Niemiec znaczenia, — droga Niemiec do odzyskania przedwojennych pozycyj prowadzi przez restaurację monarchji wewnątrz państwa, a przez „wojenną" politykę w stosunku do Polski i do Francji, — jedynem państwem, które ma podobne w polityce międzynarodowej, co i Rzesza Niemiecka, cele, jest Rosja sowiecka; z nią więc należy nawiązać bliższe stosunki.

A Hindenburg? **Niema żadnych podstaw do twierdzenia, żeby Hindenburg miał mieć inne, niż prawica, poglądy w tych sprawach.** Choć skrępowany urzędowym swych charakterem, dał jednak niejednokrotnie do poznania, że jego poglądy na zagraniczną politykę Rzeszy nie odbiegają zasadniczo od poglądów Hugenberga. Różnica tkwi nie w meritum sprawy. Tkwi w taktyce... Hindenburg jest przeciw prowokowaniu konfliktów z zagranicą, bo wie dobrze, że daleko więcej zyskać może układami i porozumieniem, niż izolacją Niemiec. Prawica zaś idzie zdecydowanie przeciw wszelkim układom z Ententą i Polską. Każdy układ piętnuje jako zdradę, chociażby, jak np. umowa likwidacyjna, przynosił Niemcom więcej korzyści, niż nakładał ofiar.

Że tylko taktyka różni prawicę niemiecką z Hindenburgiem, świadczył jego dwulicowy stosunek do plebiscytu Hugenberga, a obecnie — jego stanowisko w sprawie planu Younga i umów z Polską. Często jednak takie uboczne, taktyczne, momenty mają większe znaczenie i głośniejszą wymowę, niż względy rzeczowe, a **najostrzejsze bywają walki między wczorajszymi przyjaciółmi.** Takie jest prawo psychologji wywodzące się z wrażliwości i odczuwalności ludzkiej... Tak też jest i w Niemczech.

Hugenberg i jego zausznicy grzmią na Hindenburga z powodu, że nie odrzuca planu Younga i umów z Polską. Pod pozorem „dnia żałoby" za poległych w Wielkiej Wojnie rozwinęli razem z „hitlerowcami" akcję przeciw niemu i protestowali.

Polski to jednak nie oszuka... Doskonale wiemy, czem jest Hindenburg i jakie w Europie reprezentuje poglądy. Nie oszuka nas także krzyk prawicy na niego. Wiemy bowiem, że, gdyby nie krzyczała, toby wogóle nie miała co robić... Stanowisko, które zajmowała po r. 1918, zajęły obecnie stronnictwa centrum i lewicy. Musi więc przejść na inne, ekstremistyczne, pozycje. Musi krzyczeć i musi spiskować w kołach młodzieży i w Reichswehrze. Od tego jest bowiem!...

A Hindenburg w dalszym ciągu metodami lewicy realizował będzie program prawicy. Krzyk nacjonalistów niemieckich jest właśnie najlepszem stwierdzeniem tej prawdy. **Niezmieniony Hindenburg traci na prawicy. Ale zyskuje na lewicy.**

W. Z.

Dlaczego marsz. Piłsudski odmówił.

Podaliśmy wczoraj kilka ustępów z ostatniej — można powiedzieć: imieninowej — enunciacji marsz. Piłsudskiego. W tonie i treści stanowi ona dalszy ciąg „Dna oka" i poświęcona jest w całości „nikczemnościom panów posłów".

P. Piłsudski tłumaczy, dlaczego odmówił p. Prezydentowi Rzpltej, gdy ten zaproponował mu utworzenie rządu. Zadanie to przedstawiło się Marszałkowi „prawie ponad siły", a to z kilku powodów.

Najpierw odczuwa Piłsudski

„**wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie stosują do swoich robót.** Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyśloną dlatego, **żeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody.** Tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu, co może być nazwane sumiennem, produktywnem, a już nie mówię rozumnem, czy nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczna, treść sama pracy otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedsionek pewnego gmachu na ulicy Wiejskiej".

Zauważmy w tem miejscu, że parlamenty doskonale pracują od dziesiątków lat i nikt zagranicą nie widzi w ich „metodach" przeszkody dla pracy wydajnej i pozytywnej. Nie widzieli jej tacy ludzie, jak Cavour i Bismark, Gladstone i Poincare. P. Piłsudski kompetencji do oceny metod pracy sejmowej nie posiada, faktycznie bowiem jako premjer lub minister z Sejmem nigdy nie pracował. Raz tylko jeden przemawiał w roku 1927 na komisji sejmowej przy budżecie wojskowym i — jak wiadomo — opuścił komisję bardzo zadowolony. Od kilku już lat nie styka się wcale z posłami (poza klubem BB) i nie zna ich kwalifikacji.

Ale nie tyle „metody" pracy Sejmu zadecydowały o odmowie p. Marszałka, ile

„**niezwykła łatwość u pp. posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwem u nich oszczerstwem.** Nie mogę nie zwrócić uwagi na to iż przerażony byłem tą stroną życia pp. posłów jeszcze wtedy, gdy byłem Naczelnikiem Państwa. Przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerczy język zaczyna swoją niecną pracę nagle i niespodziewanie, wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy inny sposób w jakąś grę polityczną".

Cały ten ustęp oraz zapewnienie, że „w życiu swojem nie znoszą wogóle oszczerstwa", wyrzucał za drzwi „conajmniej setki osób za próby oszczerstwa" — wywołuje u czytelnika refleksje tego rodzaju, że — lepiej ich nie pisać. My **wiemy dobrze, kto po maju r. 1926 rzuca oszczerstwa,** czytaliśmy dobrze artykuły Stpiczyńskiego i Moraczewskiego, **słyszeliśmy gołosłowne oskarżenia, rzucane na b. ministrów wojny,** że wydawali pieniądze skarbowe na hulanki z wesołemi dziewczętami, znamy oszczercze uchwały klubu BeBe! Atak p. Piłsudskiego na oszczerców nie zmyli nikogo.

Pisze dalej Marszałek:

„W zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, mianowicie **mówienie nierzeczowe o każdej kwestji** i o każdej pracy. Taka zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię, a niechby sobie i tak mówili. Ale dlaczego ja, ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, ma słuchać tych słów niedorzecznych. Dlaczego się mam męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć. Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny, lecz nad tem przejść do porządku także można. Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znosić **ton panów posłów,** który pozwala nie na uszczypliwość i złośliwość, gdyż to także jest mniejsze, lecz na ton **wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi,** którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego nikczemnego tonu wyższości ja osobiście poprostu nie znoszę".

Czy to znaczy, że „rzeczowym" jest tylko pułkownik z II oddziału p. Miedziński jako pocztowiec, ziemianin p. Meysztowicz jako minister sprawiedliwości, garbarz Romocki jako minister kolejowy, Świtalski jako premjer? A może lekarz Dobrucki był „rzeczowym" ministrem oświaty? Zdaje się, że wystarczy przejść do sanacji, by stać się odrazu „rzeczowym".

Zacytujemy jeszcze jeden ustęp:

„Twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdzę, **że pomiędzy nowemi nabytkami,** które Polska **ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do Sejmu.** Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do Prezydentów Rzeczypospolitej. Oto jeden z charakterystycznych obrazków. Wszyscy u nas przysięgali, przysięga więc każdy z ministrów. I widziałem tę scenę, jak ja nazywam ślubowanie. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia, tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa zaczynające się na s. I takie ślubowane portki chcą odbierać przysięgi i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem.

Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, tak uchybiająca człowiekowi forma bytowania, należy do tych właściwości charakteru polskiego, które znoszę z takim trudem, gdy w życiu tę właściwość spotykam, że nie mogę nie twierdzić, iż bez zmniejszania tego prestiżu, chociażby gwałtem, nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwóch dni".

Oto powody, dla których Piłsudski nie stanął na czele rządu. Nie mógłby się stykać „z takimi panami", jakimi są wybrani przez Naród posłowie.

Postać gen. Primo de Rivery.

Jest w losie jen. Primo de Rivery coś poruszającego. Mianowicie w jego śmierci... Zaledwie ustąpił ze stanowiska Dyktatora, a już musiał pożegnać świat i życie. Zaledwie opuścił granice kraju, zostawiając po sobie zamieszanie i zamęt, a już odejść musi także z tej ziemi, powodując swą śmiercią odprężenie umysłów i namiętności. Czyżby Opatrzność chciała oszczędzić Hiszpanji bratobójczych wstrząśnień usuwając z areny politycznej osobistość, która umysły kraju podzieliła na nieprzyjacielskie obozy? Historyk tych czasów nie mniej będzie tym splotem faktów poruszony, niż jest poruszoną współczesna mu opinja, niż jest poruszoną dzisiejsza Hiszpanja.

Wobec trumny zamykającej zwłoki zmarłego Dyktatora umilkły walki i uspokajają się umysły w Hiszpanji. Nawet król, który mu w ostatnich latach nieraz okazywał niezadowolenie, a w ostatnich prawie dniach odczuć dał najwyższą niełaskę, nie kryje swego wzruszenia, a niewątpliwe zasługi, i jeszcze większe pewnie dobre chęci nagradza odznaczeniem wojskowem... Nawet lud stolicy, który go żegnał przed paru tygodniami wzburzony, zamilkł i spieszy na nabożeństwa żałobne do kościołów Madrytu.

Przejdzie bowiem do historji Hiszpanji 6-letnia dyktatura Primo de Rivery. Przejdzie jako próba ratowania kraju w dobie kryzysu parlamentarnego i jako próba stworzenia nowego ustroju. Nie udała się najzupełniej w tym drugim kierunku. Pewnemi zaś sukcesami, zwłaszcza początkowo, może się poszczycić w kierunku pierwszym. Należy tu przedewszystkiem pomyślne zlikwidowanie powstania Riffenów w Marokku, nie bez pomocy Francji.

Naogół jednak ten okres rządów hiszpańskich nie przedstawia się pomyślnie. Wystąpiły w nim dwa ujemne zjawiska: załamanie się gospodarcze kraju i rozpolitykowanie korpusu oficerskiego... Czy odpowiedzialność za nie ciąży na Dyktatorze?

Wyminiemy to drażliwe pytanie, wskazując na charakterystyczną cechę rządów jen. Primo de Rivery, zarówno wojskowych (do r. 1926), jak częściowo cywilnych (po r. 1926). Nie było w tych rządach jednego wybitniejsze fachowca. W szczególności brakło ich w resortach gospodarczych. Od jenerała usunęli się doświadczeni

politycy; fachowców zaś przyciągnąć nie zdołał. To było cechą jego rządów i było jego zgubą jako dyktatora... Był „więźniem swojego środowiska“, stwierdza korespondent „Germanii“. Więźniem środowiska złożonego z bardzo przeciętnych indywidualności.

W ten podobno sposób patrzy teraz Hiszpanja na rządy jen. Primo de Rivery. Patrzy poruszona prawdziwie tragiczną śmiercią Dyktatora, która nastąpiła wtedy, gdy się jego przyjaciele paryscy zebrali na ucztę pożegnalną... Pogrzebać się kazał w habicie karmelickiego, narodowego, zakonu hiszpańskiego. Tchnienie religji i ideału moralnego idzie od jego trumny. Jeśli się mylił, to jednak chciał najlepiej, i czuł wzniośle.

„Fabryki jedzenia“ dla 17 milj. osób w Rosji.

Działacze sowieccy zajęci są obecnie opracowywaniem pięcioletniego planu odżywiania publicznego. W myśl tego planu fabryki-kuchnie, które już teraz zakładane są w niektórych miastach sowieckich, wydawać mają dziennie od 15 do 17 miljonów obiadów.

Opracowywany plan pięcioletni przewiduje wybudowanie w całem państwie w ciągu najbliższych pięciu lat 6755 „fabryk jedzenia“, a mianowicie: 6400 mniejszych, w których **przygotowywane będzie jedzenie dla 1000—3000 osób,** 343 średnich (na 5000 osób) i 12 wielkich, z których każda przygotowywać będzie jadło dla 40.000 osób.

Powyższy plan dotyczy jedynie odżywiania publicznego ludności miejskiej. Na wsi „kolektywne odżywianie“ przeprowadzone ma być w sposób jeszcze radykalniejszy, bowiem, — w myśl planu pięcioletniego, — po upływie pięciu lat **fabryki-kuchnie wydawać mają jedzenie 82 miljonom osób.** W lecie funkcjonować mają na wsi rosyjskiej specjalne kuchnie ruchome (w ogólnej ilości 172.000 sztuk), które rozwozić będą jedzenie po całym kraju i umożliwią rolnikom spożywanie posiłków bez przerywania na dłuższy czas pracy w polu.

Na ziemiach Rzpltej.

Krucjata polskiej modlitwy za Rosję.

Od ks. J. Żółtowskiego z Tomaszowic otrzymujemy pismo w sprawie nakazanych przez Ojca św. modlitw za uciśnionych katolików w Rosji. Autor pisze słusznie, że przedewszystkiem Słowianie winni się zaprząc do tej akcji ekspiacyjnej, przebłagalnej, która może przyczyni się do opamiętania czerwonych carów moskiewskich. Mówi zasłużony kapłan o tej polskiej krucjacie modlitewnej:

„Z miłością Chrystusową, co świat pociągnęła do krzyża, z sercem braterskiem pójdziemy płakać z płaczącymi nad niedolą ich i spustoszeniem wielkiej ich ojczyzny, głosząc nie fałsz, ale prawdę nieomylną, że następcami Piotra św. na ziemi są Papieże rzymscy. Módlmy się...“.

Port rybacki pod Wielką Wsią.

Baza dla dalekomorskich połowów.

Z Gdyni donoszą, że w najbliższych dniach rozpoczną się prace nad **budową wielkiego portu rybackiego na otwartem morzu pod Wielką Wsią, kosztem miljona 250 tysięcy zł. Nowy port przeznaczony będzie głównie dla kutrów rybackich i dla małych statków pasażerskich,** odbywających krótkie, miejscowe kursy przy wybrzeżu. Budowa tego portu rybackiego przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do rozwoju wszystkich okolicznych wsi rybackich, których mieszkańcy-rybacy musieli, z braku przystani, dokonywać połowów na małych łódeczkach lub też odstawiać wielkie kutry do odległych portów. Ponadto port pod Wielką Wsią posiada ogromne znaczenie, jako **punkt wypadu na dalekomorskie połowy.**

Żydowsko-socjalistyczna rada m. Płońska

Sanacja poniosła klęskę.

W niedzielę odbyły się **wybory do Rady Miejskiej w Płońsku.** Z 5476 uprawnionych głosowało 4885. Z tej liczby zaledwie 184 osób głosowało za sanacyjnem „Zjednoczeniem Polskiem“ i 104 za BBS. Ani jedno ani drugie ugrupowanie żadnego mandatu nie otrzymało. **Najwięcej głosów (2428) otrzymali żydzi, zdobywając 13 mandatów,** następnie PPS (1237 gł. i 6 mand.) oraz narodowy Blok gospodarczy (932 gł. i 5 mand.).

Opłakany los polskiej szkoły.

Licytacja za dług 1196 zł.!

W N-rze 9 „Ziemi Wołyńskiej“, komornik Sądu w Równem p. K. Basko ogłasza, że **niebawem odbędzie się w Równem przy ul. Podgórnej licytacja nieruchomości, należących do Pierwszego Prywat. Gimn. z językiem wykład. polskim, a składających się z mebli szkolnych,** oszacowanych na sumę 1196 zł.

„Ziemia Wołyńska“ nie podaje smutnych dziejów owego Gimnazjum, ale z ogłoszenia komunikatu łatwo dośpiewać możemy resztę... Przy dzisiejszych stosunkach w szkolnictwie i kursie polityki kresowej, polska szkoła średnia jest widocznie w Równem niepotrzebna. Ciekawe jednak byłyby dane, ilu żydów kształci się w tamtejszem gimnazjum rosyjskiem?!

Pierwsza w Polsce szkoła misjonarska

Jak donoszą z Poznania, z inicjatywy ks. Prymasa Hlonda, rozważany jest obecnie w tamtejszych kołach duchowieństwa **projekt zbudowania zakładu naukowego, przeznaczonego dla tych wszystkich studentów teologji, którzy chcieliby po uzyskaniu święceń kapłańskich poświęcić się służbie misjonarskiej.**

Policjant przebił napastnika bagnetem

w obronie swego życia.

Tragiczny wypadek zdarzył się w miejscowości Kostuchna na Górnym Śląsku. Gdy 2 funkcjonarjuszy policji weszli do mieszkania niejakiego Józefa Borysa, aby zaprowadzić go na rozprawę w sądzie w Katowicach, **Borys pochwycił kilof i uderzył policjanta w głowę,** zadając mu kilka ran. Wtedy **policjant w obronie własnej wyjął bagnet, którym pchnął w brzuch Borysa** tak nieszczęśliwie, że ten **zmarł po krótkiej chwili.**

Masło... z margaryny, oliwy i waseliny

Wywiadowcy P. P. we Lwowie wykryli **tajną maślarnię,** mieszczącą się w dobudówce sklepu **Gitli Sprung,** przy ul. Żółkiewskiej. Fabryka „deserowego masła“ urządzoną była na większą skalę, gotowych bowiem bloczków wyrobionego masła przygotowanego do ekspedycji znaleziono o wadze 250 kg. W chwili wkroczenia wywiadowców dwie nagie żydówki, zajęte były mieszaniem w ogromnym kotle **masy, złożonej ze starego masła, z margaryny i waseliny, przyczem masę podlewano oliwą.** Z masy tej po przegotowaniu sporządzano bloki o wadze 5—10 kg. Gitla Sprung pociągnięta zostanie do odpowiedzialności za oszustwo.

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W DĘBICY.

W Dębicy odbyło się w dniu 17 bm. zebranie obywateli, którzy po referacie przybyłego z Krakowa Kierownika Z. O. K. Z. Dra Żyły uchwalili zawiązać Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich powołując do Zarządu: inż. H. Kemmera, Ks. Dziekana Kopernickiego, prof. Wiśniewskiego, prof. Rusinka i dyr. Markiewicza.

AKADEMJA MORSKA W ALBIGOWEJ.

Dnia 16. III. b. r. w Albigowej pow. Łańcuckim odbyła się urządzona staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej, uroczysta Wieczornica ku czci 10-lecia niepodległości Morza Polskiego. Na program złożyły się: śpiewy, deklamacje o Bałtyku, odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi, a na zakończenie odegrano obrazek sceniczny p. t. „Głos Morza“.

WYSTAWA RUCHOMA W OŚWIĘCIMIU.

W Oświęcimiu otwarto onegdaj Wystawę Ruchomą przemysłu krajowego w olbrzymich salach Zakładu OO. Salezjanów. Wystawę obesłało szereg miast polskich, a m. in. Kraków, Warszawa, Lwów, Poznań i Łódź.

ZAUFANY BUCHALTER DEFRAUDANTEM.

W jednej z poważnych firm w **Bydgoszczy** popełniono **defraudację na sumę 60.000 zł.** Defraudacji dokonał, **cieszący się wielkiem zaufaniem przełożonych,** księgowy tej firmy, **niejaki 33-letni Halmut Bederka,** który zbiegł prawdopodobnie do Niemiec.

DZIWACTWA SAMOBÓJCY.

Donoszą z Baranowicz o niezwykłym wypadku samobójstwa, jaki wydarzył się na terenie tamtejszego powiatu. Niejaki Hnatiuk z miasteczka Mikaszewicze, udał się do pobliskiego lasu, gdzie sporządził krzyż, który wkopał w ziemię. U podnóża rozpalił ognisko, przy którym położył się i wrzucił do ognia granat ręczny. Eksplozja oberwała Hnatiukowi obie nogi, ale uporczywy samobójca doczołgał się jeszcze do pobliskiego toru kolejowego i położył głowę na szyny, oczekując nadejścia pociągu.

Tutaj znaleźli Hnatiuka robotnicy kolejowi i odstawili go w stanie beznadziejnym do szpitala w Łunińcu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wyznanie religijne marsz. Piłsudskiego

Katowicka „Polonia“ przypomniała przed kilku dniami postanowienia kodeksu kanonicznego, zabraniające odprawiania uroczystych nabożeństw w dzień urodzin lub imienin tych b. katolików, którzy przeszli na inne wyznanie, oraz tych odstępców, którzy pocichu do wiary katolickiej powrócili. Kościół wymaga w tym wypadku powrotu jawnego i publicznego.

Ogłaszając te przepisy miała „Polonia“ na myśli p. marsz. Piłsudskiego, na którego cześć zarządzone zostały w dniu 19 bm. uroczyste nabożeństwa. „Polonia“ twierdziła, że marsz. Piłsudski przyjął przed laty wyznanie ewangelickie, o czem zresztą wspomniał niedawno także superintendent wileński Jastrzębski, i że o jego powrocie na katolicyzm nic dotąd nie wiadomo.

Notatki „Polonji“ wywołały oświadczenie śląskiej Kurji biskupiej, wyjaśniające ostatecznie sprawę wyznania marszałka Piłsudskiego, około której niepotrzebnie utrzymywała się dotąd jakaś tajemnica. Dowiadujemy się z niego, że **ks. biskup Lisiecki** zapytał na konferencji episkopatu **ks. kardynała Kakowskiego o wyznanie p. Marszałka i otrzymał odpowiedź, że Marszałek jest katolikiem.** Na tej podstawie pozwolił Ks. Biskup na nabożeństwa imieninowe.

Dla katolików sprawa jest tem oświadczeniem Ks. Biskupa załatwiona.

Że Józef Piłsudski należał jakiś czas do zboru protestanckiego, to jest prawdą i fakt ten ma oczywiście swoje znaczenie dla biografów i wielbicieli Marszałka. „Polonia“ z 19 bm. zamieszcza dosłowny przekład z rosyjskiego „wypisu urzędowego“, z kórego dowiadujemy się, że w **Paproci Dużej** dnia 3 lipca 1899 roku wobec świadków Adama i Jana Piłsudskich

„został zawarty religijny związek małżeński między **Józefem Klemensem Piłsudskim,** kawalerem, kupcem, zamieszkałym w Łapach, urodzonym w majątku Żułowie, lat 31, synem szlachcica Józefa i Marji z Billewiczów Piłsudskich, **wyznania ewangelicko-augsburskiego** — i Marją-Kazimierą Juszkiewicz z Koplewskich, rozwódką z winy męża, lat 33 .... wyznania ewangelicko-augsburskiego“.

Zapowiedzi wygłoszone były w kościele ewangelickim w Łapach. Na dokumencie podpisanym jest pastor J. Mikulski małżonkowie i świadkowie.

Szczegóły te podajemy dla tych, którzy lubią ciekawostki biograficzne, odnoszące się do osoby dzisiejszego Ministra wojny.

Z całego świata.

Zabronione małżeństwa między Amerykanami a Filipińczykami.

W stanie Kalifornia prawnie zabronione były dotychczas małżeństwa między Amerykanami a plemionami kaukaskiemi i mongolskiemi dla ochrony rasy amerykańskiej. Ostatnio na podstawie wyroku sądowego w sprawie jednego małżeństwa, zakaz ten został rozszerzony na mieszkańców Filipin, którzy dotąd nie byli jeszcze uznawani za należących do rasy mongolskiej. W ten sposób koło 100 małżeństw, zawartych od r. 1921 w Los Angelos, zostaje prawnie rozwiązanych.

Sensacyjna wystawa filatelistyczna.

W połowie września b. r. urządza Berlin wielką wystawę znaczków pocztowych, która będzie prawdziwą sensacją dla międzynarodowych filatelistów. Na wystawie tej zobaczyć będzie można najdroższe znaczki pocztowe świata. Między innemi wystawiony będzie prawdziwy unikat z 1847 r. tak zwany British-Guyana, zakupiony przez amerykańskiego magnata Hinta przed kilku laty za cenę 3.500 funtów na aukcji sławnego zbioru księcia Galliery w Paryżu. Wartość pierwotna tego fenomenalnego znaczka wynosiła jednego centa. Ogólna wartość wystawionych w Berlinie znaczków wynosić będzie prawdopodobnie około 160 milj. zł. Ponieważ światło dzienne mogłoby wywrzeć ujemny wpływ na czułe kolory wartościowych znaczków pocztowych, przeto wystawa odbędzie się za zamkniętemi okiennicami.

Umiera, mając 124 lata.

Jak donoszą z Filadelfji, zmarł tam kpt. James Smith (co piąty człowiek w Ameryce nazywa się Smith) **w 124-tym roku życia.** Urodzony 14 kwietnia 1806 r. w Anglji, wyemigrował jako młodzieniec do Stanów Zjednoczonych. Brał udział w czterech wojnach. Był zapalonym palaczem. Palił podobno najmniej 30 cygar dziennie. Pił też dużo i to wino. Rano wstawał wczas i używał stałych długich spacerów. Jadł tylko raz na dzień w południe.

PROCES O OŚMIESZENIE OBYCZAJÓW.

W sądzie paryskim toczy się obecnie ciekawy proces księcia Daniły, który oskarża wytwórnię Metro Goldwyn Mayer o ośmieszenie w filmie „Wesoła wdówka“ obyczajów czarnogórskich. Prawdopodobnie w czasie rozprawy film będzie demonstrowany.

KRADZIEŻ 4-ch OBRAZÓW REMBRANDTA.

Pisma angielskie donoszą, że w Carlton-House galerji w Londynie skradziono kilka cennych obrazów, m. in. 4 dzieła Rembrandta wartości 30—40 tys. funtów.

KOMPOZYTOR UBEZPIECZYŁ RĘCE NA PÓŁ MILJ. DOLARÓW.

Znany kompozytor czeski Rudolf Friml, autor popularnej operetki „Rose Marie“, który chwilowo bawi w Hollywood, ubezpieczył swe ręce, — jak podają pisma praskie, — na 500.000 dolarów, przyczem prawą rękę ubezpieczył na 300.000, a lewą na 200.000 dolarów.

10-lecie armji austrjackiej.

Wiedeń 18. 3. (PAT). Z okazji 10-letniej **rocznicy utworzenia armji austrjackiej, odbyła się dzisiaj na placu Bohaterów Msza polowa, którą celebrował ks. kard. Piffl,** poczem nastąpiła defilada garnizonu wiedeńskiego przed prezydentem Rzplitej, kanclerzem i korpusem dyplomatycznym. Tłumnie zebrana publiczność urządziła owację, wznosząc okrzyki na cześć armji.

Obrót czekowy w PKO. w m-cu lutym 1930 r.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w m-cu lutym br. kwotę 1.825 miljonów złotych. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy-przelewowy przypadało 1.142 miljony złotych czyli 62.5% — ogólnej kwoty obrotu.

Liczba uczestników obrotu czekowego wzrosła o dalszych 503 uczestników, osiągając na dzień 28/II. 30 r. 63.746.

Suma wkładów złożonych na tych rachunkach wynosiła w dn. 28. 2. 30. złotych 178.865.123.

Muzyka w Krakowie.

Poranek symfoniczny Zaw. Zw. Muzyków.

II. Wokalno-instrumentalną część koncertu wypełniły kompozycje Walewskiego, Szymanowskiego, Różyckiego i Stojowskiego, z epoki współczesnej, z epoki zaś dawnej przyniósł program najpierw **Hymn na cześć Krakowa „Cracovia civitas"** do słów **Stanisława Ciołka i motet Wacława Szamotulskiego „In te Domine speravi"**. Hymn na cześć Krakowa jest najstarszą znaną nam kompozycją monodyczną z akompanjamentem instrumentalnym polskiego pochodzenia. Nie mylimy się pewnie, twierdząc, że pochodzi z r. 1428-go. Wydana najpierw przez Opieńskiego w Kwartalniku Muzycznym w r. 1912-tym i przerobiona przez podpisanego, przedstawia się ona w swojej prymitywności rzeczą zajmującą pod względem historycznym i wywołuje pomimo patyny wieków wrażenie żywotności. — Od niej do motetu Szamotulskiego krok olbrzymi. W tej, wydanej w Norymberdze w r. 1553-cim, kompozycji, miała współczesna muzyka polska doskonałe przedstawicielstwo u obcych. Stary nasz kompozytor krakowski złożył tu dowód swojego mistrzostwa polifonicznego. W kilkanaście lat później od niego miał Palestrina posłużyć się tymsamym tematem w Mszy Aeterna Christi munera. Kompozycja Szamotulskiego jest jednak śmielej rozpięta od części Mszy Palestriny, ma w swoich frazach dłuższy oddech, a wiążąc się czule z melodjami polskich kolend, stała się kosztownym klejnotem muzyki polskiej XVI-go wieku. Jest ona pełna siły i wigoru rytmicznego. Chór towarzystwa Muzycznego, które stanęło także na posterunku w Dniu Krakowa, wykonał oba utwory pod kierunkiem dyr. Walewskiego bardzo plastycznie.

Solistką koncertu była P. **Franciszka Platówna, primadonna Opery lwowskiej**, która z Krakowa wyszła w świat, jako śpiewaczka i dzisiaj jest bezsprzecznie **najdoskonalszą przedstawicielką dramatycznego śpiewu** pośród polskich heroin operowych. Z zakresu swojej specjalności wykonała P. Platówna wyjątek z opery Ludomira Różyckiego „Eros i Psyche" i Karola Szymanowskiego kołysankę Roxany z opery Król Roger. Bajecznie bogaty materjał głosowy śpiewaczki i jej suwerenne opanowanie techniki wokalnej wystąpiły w tych popisowych fragmentach dwóch najcelniejszych oper kompozytorów polskich lat ostatnich z taką samą okazałością, jak w dwóch pieśniach Bolesława Walewskiego: Latem i Jesienią. Utwory te pochodzą z czasów przedwojennych jeszcze. Obie pieśni odznaczają się płynną melodyjnością i w układzie orkiestralnym wyczerpują całkowicie swoje muzyczno-malarskie założenie. Partytura Walewskiego została wypracowana bardzo subtelnie; jest to może najlepsza koncepcja orkiestralna kompozytora. W interpretacji niedzielnej pod kierunkiem Walewskiego przejawiła się tendencja wysunięcia orkiestry na plan pierwszy przed głosem, ale potęga szlachetnego dźwięku P. Platównej mimo to zwyciężała w ustępach o wyższych pozycjach śpiewu. Bardzo trudne intonacyjnie i technicznie melizmaty kołysanki Roxany wypadły nieskazitelnie. Dobrze się stało, że ten niezwykle piękny głos stał się w niedzielę własnością melomanów całej Polski, szczególnie zaś Warszawy, gdzie artystka tej miary co P. Platówna powinna znaleźć pole do pracy i dalszego rozwoju.

Końcowy numer programu przypomniał słuchaczom poemat na chóry i orkiestrę p. t.: **„Wiosna" Zygmunta Stojowskiego**, raźnie i czysto wykonany przez chór Tow. Muz. i orkiestrę.

Kraków złożył w koncercie tym dowód swojej dojrzałości muzycznej. Radjo krakowskie było w tym wypadku jedynie inicjatorem programu i składu osobowego wykonawców. Nie ono też przypisuje sobie zasługę udania się koncertu. Przypada ona krakowskim kompozytorom, starym i nowym, krakowskim śpiewakom i instrumentalistom, krakowskim dyrygentom, którzy do sprawy koncertu odnieśli się z nieporównanym zapałem. Gdyby nie ten zapał i doświadczenie wykonawców, kierownik muzyczny Radja krakowskiego nie miałby może sposobności do napisania takiego jak to sprawozdania, pełnego uznania i radości osobistej. Znam go zbyt dobrze, żebym przypuszczał, że na sąd jego miały wpływ inne jakieś rzeczy, niż sam artystyczny wynik koncertu. Gdyby było inaczej — ujemnego swego zdania nie byłby owijał w bawełnę. Pozwólmy mu raz jeden być życzliwym sędzią i zapomnijmy, że jest właśnie muzycznym kierownikiem Radja krakowskiego.

Z. J.

Nowy brat ziemi.

Przypuszczano dawno, że istnieje planeta poza Neptunem. — Teoretyczne obliczenia p. Lowella. — Najdalsza planeta odległa o 6 i pół miljarda km. od słońca.

Wiadomość o odkryciu najodleglejszej planety w naszym systemie słonecznym możnaby przyjąć z pewnym sceptycyzmem, jako pochodzącą z Ameryki, jednak obserwatorjum im. Percivala Lowella dobrze jest znane astronomom z poważnych badań astronomicznych. Również założyciel obserwatorjum Percival Lowell rozgłosił swe imię przez odkrycie „kanałów" na Marksie.

Odkrycie i utrwalenie planety na kliszy fotograficznej nie jest dla astronomów niespodzianką. Już od dawna zauważono odchylenia w drodze naokoło słońca planety Uranusa; na podstawie tych odchyleń obliczył Percival Lowell już w r. 1914 teoretycznie położenie nieznanego globu. Niestety, nie sprawdzono obliczeń uczonego i dotąd ciało niebieskie pozostało nieodkryte. Mimoto Lowell wierzył niezłomnie, że prędzej, czy później astronomowie znajdą odległą planetę.

Po śmierci astronoma kontynuowało badania te obserwatorjum astronomiczne, ufundowane przez Lowella. I oto ostatnio, jak donoszą szczupłe telegramy z Ameryki, udało się mu osiągnąć cel: „transneptun" został odkryty!

Przypomina się tu historja z odkryciem Neptuna. Z początku uważano Uranusa za krańcową planetę naszego systemu słonecznego; ale już astronom berliński Bessel w r. 1823 oświadczył, że poza Uranusem musi się znajdować inna planeta, o czem świadczą zaburzenia w drodze niebieskiej Urana. Dopiero 23 września 1846 r. znaleziono nowe ciało, któremu dano nazwę Neptuna.

Według obliczeń odległość świeżo odkrytej planety od słońca wynosi 6700 milj. kilometrów.

Kino.

Dwa bieżące dźwiękowce.

Nie możemy pochwalić tak długo idącego w **„Uciesze"** „Śpiewak jazzbandu". Film przeciętny i chwilami nudny. Ożywia go tylko okropnie rozdęta snobizmem postać Jolsona i to niewybredne polowanie na ckliwość, na łzy. Już drugi raz zdarza się to z Jolsonem. Ale o ile miłość Jolsona-ojca do swego „słoneczka" w „Sonny boy" była wzruszająca — tutaj moment wzruszeniowy, naciągnięty został kosztem rzadkich bardzo wstawek śpiewnych Jolsona, które nawet wypadły niełądnie.

Też melodramatyczne, ckliwe zacięcie ma „Krystyna", idąca w **„Sztuce"**. Ale tam wzięła tę Krystynę w swoje ręce Janet Gaynor, nie szerokogębny, rozwrzeszczany Jolson, ale Żaneta Gaynor, od czasu „Wschodu słońca", królowa wzruszenia i prostoty. Ona łagodzi swoją piękną dziecięcą twarzą tragizm sytuacji, ona goi i usprawiedliwia pompatyczne napięcie reżyserskie końcowe (niepotrzebne zupełnie). Gaynor, jak każda wielka artystka, stwarza sobą specjalny typ filmu — filmu romantyczno-nastrojowego.

maf.

Sport.

Zlot braci narciarskiej do Zwardonia i Żywca.

Warszawski okręg. Zw. Narciarski urządza w dniach **22 i 23 marca zlot narciarski** do **Zwardonia i Żywca**, celem zapoznania narciarzy stołecznych z terenami Beskidów. W. O. Z. N. zaprasza wszystkie sekcje narciarskie Małopolski i **Śląska** do udziału w tym zlocie.

REKORDY LEKKOATLETYCZNE POZNANIA.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Hali Ośrodka WF **w Poznaniu zawody lekkoatletyczne panów i pań**, na których uzyskano **dwa rekordy okręg. Skok wdal — Balcer 6,54 m.**, rekord okręgowy. W zawodach pań **Jasieńska pobiła rekord okręgowy w rzucie kulą oburącz**, rzucając **17,86 m.**, czyli o 1.5 m. więcej od poprzedniego rekordu.

Klasyfikacja zespołowa panów: 1) AZS — Poznań 37 pkt. 2) Sokół 6 p. 3) Warta 5 pkt. Panie: 1) AZS — Poznań 13 pkt. 2) Warta 12 pkt. 3) SMP — Kalisz 7 pkt.

Iskierki.

P. premjer zaczął pracę od wolnego.

P. premjer Szymański, jak czytaliśmy wczoraj, po otrzymaniu nominacji na to odpowiedzialne stanowisko, odpowiedział, że zgadza się na powierzoną mu misję. W pierwszy dzień swego urzędowania pracował nie będzie z powodu przypadających imienin marsz. Piłsudskiego.

Jak widać, świeżo upieczony premjer zaczął pod pięknemi auspicjami. Zaczął od świętowania. Człowiek na najwyższem i jakże odpowiedzialnem stanowisku w państwie cały dzień jeden poświęca na świętowaniu galówki. Czy to się tak godzi? Nie można było poprostu pójść przed południem na pół godzinki do Belwederu złożyć życzenia i wrócić do pracy i namyślić się nad składem gabinetu? I nie przedłużać jeszcze o jeden dzień przesilenia?

Ładnie to będzie, gdy premjerowie będą chcieli sprawy państwowe odwlekać na czas po imieninach swoich wybitnych przyjaciół! I to jeszcze dzieje się w tej epoce, w której tenże właśnie „wybitny przyjaciel" puścił na Polskę aforyzm o „wyścigu pracy".

Ładny wyścig pracy!

—o—

Wierzenia religijne Chińczyków.

Z ODCZYTU O. PIOTROWSKIEGO.

Cykl wykładów „Tygodnia misjologicznego" w Krakowie rozpoczął w poniedziałek odczyt O. **Gerarda Piotrowskiego** p. t. „Wierzenia religijne Chińczyków". O zainteresowaniu „tygodniem misjologicznym" świadczyła szczelnie wypełniona słuchaczami sala Kopernika na Uniw. Jag. Przyczyniła się do tego bezwątpienia i osoba O. Piotrowskiego, który przepędził kilkanaście lat w Chinach jako misjonarz, a później jako administrator apostolski Syberji.

Religja Chińczyków — jak zaznaczył czcigodny prelegent — **nie jest jednolitą.** „Synowie Środka" są właściwie wyznawcami trzech kierunków religijnych, któreby słuszniej można określić mianem „wierzeń". Pierwszy z nich — **buddyzm** — został przeszczepiony z Indyj w I. wieku po Chrystusie, lecz minęły długie lata, zanim zyskał popularność wśród narodu. Rozprzestrzenił się on głównie dzięki poparciu cesarzy, którzy nie wahali się jednać zwolenników więzieniem, torturami, a nawet karą śmierci. Na pamiątkę tych prześladowań, które zmuszały opornych do przyjęcia buddyzmu bonzowi po dziś dzień wypala się na głowie znaki z hieroglifami.

Buddyzm — jako religja, jest naszpikowana błędami, przesądami i fałszywą interpretacją prawdy.

Oparta jest ona na obawie. Na wszystkich obrazach, posągach i t. d. przedstawione są wszelkie wady i cnoty ludzi, lecz w tak przejmujący sposób, że rzeczywiście napawają widza strachem. Scen z piekła, wraz z jego okrutnemi i wyrafinowanemi torturami mógłby pozazdrościć nawet Dante. Z pośród bożków, od których czciciele nie mogą się spodziewać niczego dobrego, należy wyodrębnić tylko „boga" kupców — saj ten busa, przynoszącego bogactwo, i boginię macierzyństwa — „Hłałani-busa". **Bonzowie**, a więc kapłani buddyjscy są przeważnie nieukami, a lud odnosi się do nich z pogardą i strachem. według reguły winni żyć w celibacie, nie jeść mięsa, a nawet nie spożywać tego, co pochodzi od zwierząt — a więc mleka, masła, sera i t. d. Zasady te, nad wykonaniem których czuwa ich przełożony, obowiązują wyłącznie w obrębie pagody. Poza tą przestrzenią bonzowie przemieniają się często w zwykłych śmiertelników, nie gardzących uciechami doczesnego życia. Nie brak jednak wśród bonzów i takich, którzy rzeczywiście czas spędzają tylko na kontemplacji i umartwianiu swego ciała. Wierząc w życie pozagrobowe,

niektórzy z nich każą się żywcem palić,

by w ten sposób wcześniej wyzwolić duszę z więzów cielesnych. Ta straszna i okrutna ceremonja odbywa się wśród bicia bębnów, śpiewu i wrzasku bonzów, którzy pragną — zagłuszyć rozpaczliwe krzyki ofiary. W związku z wiarą w życie pozagrobowe, buddyści sądzą, że

dusza posiada te same wymagania co i ciało.

Krewni przeto i znajomi zmarłego, chcąc zabezpieczyć mu egzystencję na tamtym świecie, palą w czasie pogrzebu domy, pieniądze, ubrania i t. d. — papierowe. Dym unoszący się z papieru, łączy się z duszą, która dostatnio wyposażona, może już odtąd wieść spokojny żywot w krainie duchów.

Na tem jednak nie kończą się obowiązki żywych względem umarłych. Dusza — ma ubranie, mieszkanie, pieniądze i t. d., lecz może przecież zabraknąć jej jedzenia. Zabobonny Chińczyk-buddysta przychodzi z pomocą i w tem nieszczęściu. Oto raz do roku w święto umarłych — zastawia się stoły potrawami i słodkiem winem, a starcy i kobiety krzycząc, zapraszają tych niewidocznych gości.

Sądy na tamtym świecie funkcjonują o wiele sprawniej, niż ziemskie. Dusza, po rozłączeniu się z ciałem, natychmiast staje przed sędzią, który rozstrzyga o jej winach i zasługach. Za mało przewinienia dostaje się do noworodka, za większe do wieprza osła, wołu i t. d., które wtedy otrzymują jakieś znamiona, wyróżniające je od reszty ich rodzaju. Zwierząt takich nie wolno zabijać. Osioł przeto lub muł o pięciu palcach nie jest gnany do pracy, a nawet bardzo często bywa w procesji prowadzony do pagody, gdzie palą przed nim kadzidło. Dusza wędruje w ten sposób przez tysiące lat, doskonaląc się coraz dokładniej, aż w końcu rozpływa się w kosmosie, by trwać odtąd w wiecznej nirwanie.

Konfucjanizmu — mówi O. Piotrowski — nie można nazwać religją.

Sam zresztą Konfucjusz (w VI. w.), a właściwie Kon-Fu-Ce nie miał zamiaru stworzenia religji. Jego nauki, myśli, sentencje, przysłowia, są dorywcze, niesystematyczne i obejmują tylko dziedzinę społeczną i rodzinną. Zajmuje się więc stosunkiem poddanych do cesarza i odwrotnie, dzieci do ojca, małżonki do męża, gospodarza do sług i t. d. Dzięki filozoficznym wywodom, **Konfucjusz doznawał czci głównie od studentów**, lubujących się w kwiecistym stylu i pięknych sentencjach. Na nich też skupiła się nienawiść cesarza Cin-Cee-Kłan'a, wroga Konfucjusza. Zwolenników Kon-fu-ce'go palono i wieszano. W dzisiejszych czasach

miejsce Konfucjusza zajął Sun-Jat-Sen

(zmarł w 1925 r). którego myśli i wskazania są cytowane, rozważane, a nawet wyświetlane. Studenci w szkołach chińskich w każdy poniedziałek zgromadzają się w sali Sun-Jat-Sen'a, gdzie odczytuje się jego testament.

Niewielu zwolenników posiada obecnie trzeci kierunek religijny t. zw. **Taoizm. Jest** to właściwie system filozoficzny, stosujący animizm, a więc

dopatrujący się duszy w martwych przedmiotach.

Każda góra, rzeka, czy drzewo posiada ducha opiekuńczego, i dlatego przed wszelkiem przedsięwzięciem należy postarać się o zjednanie ich opieki.

Z wykorzenieniem tych wszystkich wierzeń i zabobonów walczą **katoliccy misjonarze, wśród których nie brak i Polaków** Z roku na rok powiększają się placówki misyjne, niosąc wiarę Chrystusa do odległych nawet zakątków. Ośrodkiem katolicyzmu w Chinach jest **Harbin**, gdzie **ma powstać w krótkim czasie seminarjum duchowne.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, z dnia 20-go marca 1930.

Czwartek 20: św. Eufemji.
Piątek 21: św. Benedykta.
Piątek 21: wschód słońca o godz. 6.03, zachód o 18.13.

—o—

Z OKAZJI IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO odbyło się wczoraj o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, które celebrował ks. inf. Kulinowski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych. Po Mszy św. odbyła się defilada wojsk przed generalicją w Rynku gł. przed odwachem. Następnie wojewoda Kwaśniewski dokonał dekoracji krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski szeregu osobistości.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godzinie 10-tej. Porządek dzienny: 1) Czł. Z. Łempicki odczyta referat p. t. „Pindar w świetle sądu literackiego wieków XVII i XVIII"; 2) Czł. J. Kleiner przedstawi pracę dr. Zofji Niemojewskiej-Gruszczyńskiej p. t. „Walka Boga i szatana w polskim dramacie romantycznym". Po referatach posiedzenie administracyjne.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 18 bm. spędzono ogółem 187 koni. Płacono za konie pojazdowe 400—800 zł., za konie pociągowe lekkie 300—700 zł., za konie rzeźne 100—200 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 6 sztuk, na rzeź miejscową 10 sztuk. Popyt i tendencja cen trzymały się na poziomie targu poprzedniego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA KOPALNI. Na kopalni „Sobieski" w Borach (pow. Chrzanów) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy Antoni Figiel, na którego spadł ze stropu kawał węgla, załamując mu podstawę czaszki. W tym samym czasie uległ również nieszczęśliwemu wypadkowi na tej kopalni Józef Piecek, który doznał okaleczenia głowy. Rannych przewieziono do szpitala w Jaworznie.

TAJEMNICZY ZGON. Leśny Szczepan Maczuga znalazł w lesie w Krajowicach gospodarza Wojciecha Szynala. (l. 34). w stanie bezprzytomnym. Szynal przewieziony do szpitala w Jaśle zmarł następnego dnia o godz. 12-tej w południe nie odzyskawszy przytomności. Lekarz okręgowy ustalił, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Tło na razie nieznane.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAKŁADY ZDROJOWISKA TRENCZYŃSKIEGO CIEPLICE otworzyły w lokalu przy ulicy Szewskiej 5 I. piętro oficjalne biuro informacyjne, dotyczące tego zdrojowiska. Biuro to stanowi bardzo wielką wygodę dla świata lekarskiego i publiczności zamierzającej wyjechać do Cieplic Trenczyńskich, które to czynniki nie będą musiały zwracać się do dyrekcji zdrojowiska, mając na miejscu wszelkie informacje bezpłatne co do warunków pobytu.

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY. Czwarty odczyt z tego cyklu prelekcyj na temat: „Pogaństwo i chrześcijaństwo w dobie Chrobrego" wygłosi Dr. Jan Dąbrowski, prof. Un. Jag., dziś we czwartek o godz. 7 wieczór. w sali Kopernika Un. Jag.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNĘ Z DANJĄ. Od 26 b. m. wprowadza się komunikację telefoniczną między Bielskiem, Bydgoszczą, Krakowem i Lwowem a wszystkiemi Urzędami w Danji.

„MAGJA W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH". Staraniem Krak. Tow. Metapsychicznego p. Emil Dalewski wygłosi dziś we czwartek o godz. 7 wieczórw sali gimnazjum przy ul. Studenckiej L. 12 odczyt pod powyższym tytułem, opierając się na ciekawej książce dra Staudenmaiera „Magie als experimentelle Naturwissenschaft". Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO oddział w Krakowie, odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 6-tej wieczór. w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64 II. p. W godzinę po zgromadzeniu odczyt Dra Ormickiego „O Wołyniu" z przeźroczami. — Wstęp wolny.

NA POSIEDZENIU TWA CHEMICZNEGO w sobotę 22 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2), Prof. Dr. Świętosławski wygłosi odczyt p. t. „Mikrokalorymeter adjabatyczny i jego zastosowanie". — Goście mile widziani.

MĘŻCZYŹNI TAKŻE MAJĄ GŁOS... Bratnia Pomoc Stud. Un. Jag. urządza w sali Kopernika Coll. Nov. w sobotę 22 b. m. o godz. 7.45 wieczór beztroski p. t. Mężczyźni także mają głos... W wieczorze wezmą udział między innymi znani poeci Krakowa: Jalu Kurek, Marjan Czuchnowski, Ludwik Świeżawski i Mieczysław Wojtaszewski. Całkowity dochód przeznaczony na budowę Domu Akademickiego im. Prez. Mościckiego w Krakowie.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Szwejk" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia" (St. Żeromskiego).
BAGATELA: „Kobieta" (w roli gł. Norma Talmadge).
NOWOŚCI: „Niewolnik areny".
CORSO: II-ga i ostatnia serja „Klub czarnej ręki".

SZTUKA: „Krystyna" (w roli gł. Lucy Doraine) film dźwiękowy.

WARSZAWA: „Nocna taksówka" (Harry Peel).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu", w roli gł. Al. Jolson (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ w sobotę dnia 22 b. m. Kazimierz Junosza-Stępowski rozpoczyna II. cykl przedstawień, przeto dziś i jutro ukażą się dwa ostatnie popularne przedstawienia, po cenach zniżonych: dzisiaj w czwartek po raz 32-gi „Szwejk" z pp. Leliwą i Wyrwiczem, jutro w piątek po raz 20-ty ciesząca się niesłabnącym sukcesem komedja „Mysz kościelna" z p. Zaklicką w roli tytułowej i jej partnerami pp.: Kostecką, Szymańskim, Dąbrowskim, Kułakowskim, Leliwą.

Z TEATRU „PANTERA" UL. RAJSKA 12 komunikują nam: Znakomity komik i ulubieniec publiczności krakowskiej, po sukcesach odniesionych w stolicy, p. Antoni Kaczorowski, wystąpi w sobotę 22 i niedzielę 23 b. m. wraz z zespołem w arcykomicznej rewji p. t. „Cała Warszawa". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. wraz z garderobą, wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linia A—B.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z asów świetnego zespołu warszawskiego „Qui pro quo" wraz z A. Rapalskim, znanym piosenkarzem i St. Cywińskim, artystą słynnego baletu Pawłowej, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w sobotę 22 i w niedzielę 23 b. m. w Starym Teatrze. Element kobiecy w tych wieczorach reprezentować będą Z. Pinińska, art. Opery warszawskiej i M. Kamińska, primabalerina teatru król. w Bukareszcie i Opery Warszawskiej.

—o—

Ks. Metropolita Sapieha o Akcji Katolickiej.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na świeżo ogłoszoną drukiem pracę Ks. Metropolity Sapiehy: „O Akcji Katolickiej" (Kraków, 1930, str. 31). Po krótkim wstępie omawia w niej Ks. Metropolita Krakowski zadania Akcji Katolickiej, jej stosunek do innych organizacyj katolickich, jej stosunek do hierarchji kościelnej i jej organizację. Kończy ją zaś rzut oka na obecną sytuację katolicyzmu w Polsce.

Łatwo zrozumieć znaczenie pracy Ks. Metropolity Sapiehy, jeśli się zważy, że Akcja Katolicka ma być, według wyrażenia Ojca św., współdziałaniem świeckich w apostolstwie hierarchji Kościoła i pod jej kierownictwem. Ażeby więc odpowiadała swoim założeniom, musi działać w myśl dyrektyw władzy kościelnej. Dyrektywy te dla diecezji krakowskiej przynosi praca Ks. Metropolity. W tem jej ważność i znaczenie.

Każdy, kto już działa w szeregach Akcji Katolickiej, każdy członek katolickich towarzystw zarówno religijnych, jak społecznych, winien ją przestudjować i do zawartych w niej dyrektyw dostosować swoje działanie. Winna być kodeksem i katechizmem dla diecezji krakowskiej.

—ooo—

O poparcie Zakładu Wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką.

Zakład Wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach znajduje się w trudnej sytuacji z powodu braku funduszów na wykończenie Zakładu i utrzymanie opuszczonych chłopców. Zakład pozostaje pod opieką Zgromadzenia Św. Michała Archanioła, którego założycielem był ś. p. ks. Bronisław Markiewicz z Miejsca Piastowego. W czasie obrad nad budżetem Rzpltej w Senacie wniósł Ks. Senator Kasprzyk rezolucję następującej treści:

„Senat wzywa Rząd, by poparł odpowiednią subwencją wykończenie Zakładu Wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką".

Rezolucja ta została przez Senat uchwalona.

—o—

Ćwiczenia szeregowych rezerwy w r. 1930.

W roku 1930 podlegają ćwiczeniom: **Szeregowi rezerwy.** 1) Podofic. i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w 1929 r., lecz ćwiczeń z różnych powodów nie odbyli, 2) z rocznika 1904 a) podofic. st. szer. wszystkich broni i służb. b) wszyscy szeregowi z piechoty i łączności a z pozostałych broni i służb tylko ci, którzy otrzymają karty powołania. 3) z roczników 1902, 1899 i 1897 a) podoficerowie z wszystkich broni i służb, b) szeregowcy łączności. 4) z rocznika 1901 podofic. i szeregowcy z łączności. 5) z rocznika 1906 podofic. i szeregowcy z łączności. 6) Podoficerowie i szeregowcy, którzy otrzymają karty powołania a) lotnictwa i balonów 1906, 1905 i 1901, b) innych rodzajów broni i służb, z 1902 i 1901 r.

Podania o odroczenia terminu odbycia ćwiczeń wojsk. do następnego roku względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku wnosić należy **przynajmniej** na 4 tygodnie przed terminem stawienia się na ćwiczenia: a) oficerowie i podchorążowie rezerwy do D-cy pułku wzgl. formacji, b) szeregowi do właściwej P. K. U. Podania te zaadresowane do D-cy pułku wzgl. do P. K. U. należy wnosić za pośrednictwem właściwych władz administracji ogólnej I. Instancji celem stwierdzenia z urzędu konieczności zwolnienia wzgl. odroczenia ćwiczeń. Do podań o uwolnienie **nie należy dołączać kart powołania.**

Nowe nabytki Muzeum Narodowego

Dział pamiątek legjonowych w Muzeum Narodowem w Krakowie wzbogacił się nowym, cennym nabytkiem. Znany zaszczytnie rzeźbiarz, Prof. Jan Raszka, ofiarował jedno ze swoich najpiękniejszych dzieł p. t. „Czwórka". Rzeźba ta przedstawiająca legjonistów idących w szeregu, dzięki sile swojego wyrazu i piękności wykonania, stanowi prawdziwą ozdobę sali legjonistów.

Major sztabu gen. Tadeusz Rudnicki ofiarował dla Muzeum dwa okazy tkanin z w. XVI. i XVII.

„Tydzień młodzieży"

Pod protektoratem wojewody Kwaśniewskiego i prezydenta miasta Rollego, przy udziale szerokiego Komitetu Obywatelskiego ze wszystkich sfer naszego miasta, odbędzie się, w czasie od 29 marca do 6 kwietnia b. r. doroczny „Tydzień" zbiórki pod hasłem „wszystko dla młodzieży". Cały szereg imprez umożliwi Obywatelstwu m. Krakowa złożyć swą ofiarę **na wielce sympatyczny cel dokończenia budowy domu dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie.**

Dom przy ul. Skarbowej (róg Krupniczej), **znane dzieło Ks. Kuznowicza, jest ogniskiem życia i pracy wychowawczej nad młodzieżą przemysł. i rękodz., jest chlubą naszego miasta, a po wykończeniu stanie się ośrodkiem podobnej pracy dla całej Polski.** Ufać należy, że pomimo dzisiejszych tak bardzo trudnych warunków ekonomicznych, nie znajdzie się nikt, coby usunąłby się od złożenia ponownej, choćby drobnej ofiary na to piękne i szlachetne, a w tak trudnych warunkach prowadzone dzieło.

„Hasło „wszystko dla młodzieży" **niechaj trafi do wszystkich serc**, a także niechaj pobudzi ofiarność masową, która z drobnych kwot tak potężne i pożyteczne wznosi dzieła. Adres Komitetu Obywatelskiego: Kraków, ul. Skarbowa 2. Telef. 25—98.

Zgromadzenie pracowników Elektrowni miejskiej.

W dniu 13 b. m. odbyło się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 licznie obesłane zgromadzenie Chrześć. Związku Zawodowego Pracowników Elektrowni miejskiej pod przewodnictwem p. **Śpiewaka.** Na zgromadzeniu omawiano sprawę postulatów pracowników Elektrowni, przedłożonych tak u p. wiceprezydenta Ostrowskiego, jak i Dyrekcji Elektrowni. Po przemówieniach pp. **posła Puchałki, Dębowskiego, Giergiela, Stupnickiego, sekretarza Fronta i Śpiewaka** zapadły uchwały w sprawie niezbędnych zmian w regulaminie dotyczącym pracowników gminy m. Krakowa.

Rozwój chrześć. związków zawodowych Elektrowni nie daje spać towarzyszom z ulicy Dunajewskiego. Nawet socjalistyczny „Naprzód" widzi się zaniepokojony. Nie mogąc nic organizacji zarzucić napada ją za to, że delegaci Związku wzięli udział w pogrzebie śp. Studzińskiego i to ze sztandarem. Nie wiedzą oczywiście towarzysze o tem, że śp. Studziński był jednym z fundatorów sztandaru chrześć. związku zawodowego pracowników Elektrowni i zasługiwał na to, by wzięli udział w pogrzebie ze sztandarem, celem oddania mu posługi.

Przynależność zmarłego do związku socjalistycznego nie ma tu nic do rzeczy. Śp. Studziński był katolikiem i członkiem bractwa kościelnego i zmarł jako katolik. Jeśli należał do związku socjalistycznego to zapewne na skutek terroru. Niech się też „Naprzód" tem **nie martwi, że delegacja chrześcijańskiego** związku była nieliczna. Jak będzie zachodziła potrzeba, Związek Chrześcijański stanie w odpowiedniej liczbie, a wtedy zmartwienie towarzyszy będzie zapewne wielkie...

Apasz krakowski ograbił skarbonki w kościele w Bochni.

W nocy z 17 na 18 b. m. dokonano świętokradztwa w kościele parafjalnym w Bochni. Skradziono ze skarbonek 47 zł. 33 gr., 10 koron czeskich, oraz wota z ołtarzów, przedstawiające wartość około 1.000 zł. Sprawca kradzieży: Feliks Domagalski (l. 24), zam. w Krakowie przy ul. Kopernika 6, szewc z zawodu, został ujęty w chwili, gdy ukrywał się po dokonaniu zbrodniczego czynu na chórze. Skradzione przedmioty odebrano a świętokradcę odstawiono do sądu.

ROZGORYCZENIE MŁODZIEŻY AKAD. Z POWODU UCHWAŁ SENATU.

W związku z posiedzeniem Senatu Uniw., które odbyło się w ubiegły wtorek, przedstawiciel Krakowskiego Komitetu Akademickiego złożył w Rektoracie memorjał, wyrażający **rozgoryczenie młodzieży akademickiej z powodu uchwał Senatu w związku z zajściami jakie miały miejsce w listopadzie ubiegłego roku.**

Polska Młodzież Akademicka czuje się dotkniętą ustępem tej uchwały, **wyrażającym zdziwienie z powodu zgłoszenia się niewielkiej ilości studentów do Komisji Dyscyplinarnej,** podczas, gdy nie było wezwania, aby studenci Uniwersytetu do śledztwa dobrowolnie się zgłaszali. W memorjale powyższym prosi Krakowski Komitet Akademicki o **złagodzenie wyroku Senatu przeciwko Kol. Brzeskiemu, oraz zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zamieszek na Uniwersytecie w związku z dalszem istnieniem organizacji żydowskiej Kadimah, która była powodem zajść w listopadzie ub. r.**

Przedstawiciel Komitetu Akad. interwenjował również w sprawie **późnego wypłacania stypendjów na Uniwersytecie.**

W piątek dnia 21 b. m. zwołuje Krakowski Komitet Akademicki Konferencję Stowarzyszeń Akademickich w sprawie ewentualnego rozwiązania organizacyj komunizujących na Uniwersytecie.

PIERWSZY POKÓJ FUNDACYJNY DOMU AKADEMICKIEGO IM. PREZ. MOŚCICKIEGO.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Prezydjum Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej w Krakowie, na którem uchwalono na wniosek skarbnika Dyr. Keslera, za kwotę 5 tysięcy zł. ufundować pokój w Domu Akademickim im. Prez. Mościckiego na Oleandrach. Prezydjum postanowiło zaprosić w skład Komitetu X. Biskupa Godlewskiego i Prof. Sikorskiego. W dalszym ciągu omawiano organizację Kół Akademika oraz kwestje propagandy całej akcji Komitetu. W związku z pracami Sekcji finans. postanowiono rozesłać pisma do szeregu Instytucji Finansowych i Przemysłowych, przyczem uproszono Dyr. Dorawskiego i Keslera o osobistą interwencję w najpoważniejszych Instytucjach.

JESZCZE O PROFANACJI ROTY.

Wczoraj pisaliśmy, że w jednej ze szkół krakowskich uczy się dzieci śpiewać pieśń sławiącą „czynnik decydujący", na nutę Roty. Na liczne, skierowane pod naszym adresem zapytania podajemy, że fakt ten miał miejsce **w szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza w Krakowie.**

We środę, dnia 26 marca 1930 r. odbędzie się w sali 66 Coll. Nov.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Na porządku dziennym:

1) Przyjęcie skryptu dłużnego Banku Gospodarstwa Krajowego w związku z zaciągnieciem pożyczki budowlanej przy obciążeniu hipoteki I Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 10/12.

2) Upoważnienie Zarządu Bratniej pomocy do zaciągnięcia pożyczki budowlanej z zabezpieczeniem na hipotece I Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 10/12.

Pierwszy termin o godz. 8 wieczór, drugi o godz. 8.30 wieczór.

Zarząd Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Życie gospodarcze.

Bezrobocie wśród muzyków.

Coraz więcej przyjmujący się u nas film dźwiękowy przyniósł z sobą **klęskę bezrobocia wśród zawodowych muzyków.** Jako szczegół charakterystyczny warto przytoczyć fakt, że w lombardzie m. Warszawy znajduje się zastawionych 60 par wszelkiego rodzaju skrzypiec.

Według obliczeń, w dniu 1 kwietnia b. r. trzy czwarte ogółu zawodowych muzyków w Polsce znajdzie się bez pracy.

Wzrost bezrobocia wśród muzyków tłumaczy się ponadto wprowadzaniem amplifikatorów i megafonów z płytami gramofonowemi w cukierniach i niektórych restauracjach.

Ten niekorzystny stan rzeczy spowodował centralną organizację związków zawodowych do szukania środków ratunku. W tym celu zamierzone jest **wysłanie delegacji do ministerstwa pracy,** która ma przedstawić czynnikom miarodajnym katastrofę bezrobocia wśród muzyków, oraz środki zaradcze. M. in. będzie się delagacja domagała:: 1) **ograniczenie importu zagranicznych filmów dźwiękowych** i popieranie polskiej twórczości w tej dziedzinie, 2) propagowania muzyki żywej wśród najszerszych mas i tworzenia t. zw. **„Filharmonji ludowych“,** oraz 3) **zabronienie konkurencji orkiestr wojskowych,** które zwłaszcza w okresie letnim zatrudnione bywają zarobkowo w szeregu imprez

Kto wygrał na loterji?

W jedenastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. Nr. 154409.

10.000 zł. Nr. 176024.

Po 5.000 zł. Nr. 11666 16623 32369 54468 88562 172222 192317.

Po 3.000 zł. Nr. 8774 10710 26860 33688 157530.

Po 2.000 zł. Nr. 7246 23320 30705 32560 68710 76698 90995 130683 133123 138527 172083 185681.

Po 1.000 zł. Nr. 13741 14625 14628 30360 33595 34030 55121 70710 76730 81687 92769 105530 108711 137632 145553 150941 162261 175345 176009.

Po 600 zł. Nr. 953 6813 17661 27318 30340 30582 32477 33375 56821 71502 72789 82229 86149 93553 99598 105220 110226 112099 114854 116624 124591 126283 126520 127291 129199 130517 130659 133053 152493 153252 160081 172406 176869 185388 188267 207074.

Ruch w akcjach nadal ospały.

Kraków 19 marca. **Notowano:** Inwestycyjna 128 zł; dolarówka 75¾ zł; Mydło 8.56 zł.

Dolar prywatnie 8.89—8.90 zł; czeki bankowe 8.90—8.91 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, papiery bankowe, handlowe i przemysłowe bez tranzakcji. Poszukiwano Banku Polskiego i Tohanu bez obrotów. Inwestycyjna i dolarówka w większych obrotach, utrzymana.

Na pogiełdziu w małych ilościach robiono Mydłem po kursie mocniejszym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 marca. Belgja 124.34, 124.65, 124.03; Holandja 357.70, 358.60, 356,80: Londyn 43.37, 43.48, 43.26; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 26.43, 26.49, 26.37; Szwajcarja 172.60, 173.03, 172.17; Wiedeń 125.64, 125.95, 125.33; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.77.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 19 marca. Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 168, 168¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Ostrowiec ser. B. 54, 55 — Starachowice 21 — Haberbusch 107.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 126, 126½ — 5% dolarowa 75½, 75 — 5% konwersyjna 54 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 marca. Paryż 20.21, Londyn 25.12¾, Nowy Jork 5.16.85, Belgja 72.00, Włochy 27.05, Hiszpanja 65.00, Holandja 207.20, Berlin 123.26, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.80, Oslo 138.30, Kopenhaga 128.30, Sofja 3.74½, Praga 15.31, Budapeszt 90.30, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.24, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 193¼.

Radio.

Piatek 21 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marajckiej: 12.05 Płyty gramofonowe; 13.16—15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Z. Glasnerowa: „Lindsay przyjaciel dzieci, pozbawionych przyjaciół“; **16.25** Płyty gramofonowe; 17.15 „Mowa zwierząt“ — wygł. dr. St. Skowron, docent Un. Jag.; **17.45 Koncert** z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Giełda; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Broniewski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał; 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy: 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe; 15 „Rzym Starożytny“: 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 15.45 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Morowe powietrze dawniej i dziś“: 17.45 Koncert popołudniowy; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej z udziałem A. Hoena (fort.).

Poznań (334.8). G. 16.45 Z cyklu odczytów misyjnych — „Kardynał Lavigerie“ (wygł. p. M. Dobrzycka); 17.25 Kurs elementarny języka angielskiego: 19.10 „Wychodźtwo polskie w Kanadzie“; 19.50 „Holandja współczesna“ (wygł. dr. M. Jedlicki, docent Un. Jag.).

Katowice (408.7). G. 19.05 J. Langman: „Z wędrówek po Śląsku“; 19.30 Dr. M. Budek: „Z dziejów walk na morzu“ — część III.; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Traktat kryjący gospodarcze i polityczne niebezpieczeństwa

NIEKORZYSTNA DLA POLSKI CHWILA.

O treści zawartego z Niemcami **w najniekorzystniejszym dla Polski momencie, bo w chwili najostrzejszego kryzysu gospodarczego** — traktatu handlowego, poinformowane zostało społeczeństwo dopiero równocześnie z podpisaniem układu. Nie są to zresztą szczegóły wyczerpujące ale zaledwie ogólne zasady, stanowiące kościec układu. Stwierdzić jednak należy, że chwila obecna nie jest dla Polski korzystna, ustępstwa bowiem, jakie przemysł i handel niemiecki uzyskuje. **postawią szereg gałęzi krajowego przemysłu wobec groźnej konkurencji, której wyczerpane przesileniem placówki z trudem będą mogły się oprzeć.** Przyznaje to nawet **min. Kwiatkowski** w wywiadzie udzielonym prasie po podpisaniu traktatu. Postaramy się zaraz wykazać, które to gałęzie przemysłu zostają najsilniej układem tym zagrożone.

WYŻSZE UPRAWNIENIA NIEMIEC W SPRAWIE WYPOWIEDZENIA UMOWY.

Już wstępne postanowienia dotyczące **wypowiedzenia umowy** przedstawiają się **korzystniej dla Niemiec niż Polski.** Umowa — jak wiadomo zawarta jest na rok i może być wypowiedziana 3 miesiące naprzód. Istnieją jednak trzy klauzule wypowiedzenia traktatu przed terminem trzechmiesięcznym: **dla Niemiec dwie, dla Polski jedna.** Odnośnie do węgla mają Niemcy prawo wypowiedzenia traktatu już po trzech miesiącach, o ile Niemcy uznają, że polski węgiel obciąża zbytnio rynek niemiecki, powodując zniżkę cen. Druga klauzula wypowiedzenia ze strony niemieckiej przewidziana jest na wypadek, gdyby zbyt wysoki podatek w Polsce, podrażał towar niemiecki importowany do Polski. Po wypowiedzeniu rząd niemiecki uprawniony jest już w drugim dniu zamknąć granice dla dowozu z Polski, przyczem w wypadku zastosowania klauzul tych do jednego punktu — cały traktat zostaje wypowiedziany.

Polska natomiast posiada prawo wypowiedzenia **tylko w jednym wypadku,** gdyby kontyngent węgla lub trzody nie był przez stronę niemiecką zupełnie wyczerpany.

OTWARCIE GRANIC DLA IMPORTU Z RZESZY.

Dla handlu i przemysłu niemieckiego otwiera umowa szeroko granice Polski. Wprawdzie obroty polsko-niemieckie, nawet w dzisiejszych, zmniejszonych rozmiarach wynosiły około ⅓ obrotów towarowych Polski z zagranicą, ułamek ten wzrośnie obecnie bezwątpienia bardzo poważnie a to przez napływ towarów, umieszczonych dotychczas na liście wyrobów zakazanych dla przywozu z Niemiec. Pewna ilość ich dostawała się wprawdzie do Polski za pośrednictwem innych krajów, które w tym ukrytym eksporcie niemieckim uczestniczyły. Do faktur bowiem były zawsze dołączane zaświadczenia Izb handlowych i konsulatów o pochodzeniu tych towarów z kraju, który w rzeczywistości tylko był pośrednikiem w reeksporcie wyrobów niemieckich. Szły więc do Polski maszyny, futra i jedwab niemiecki przez Francję, Austrję, Czechosłowację itd. Import ten jednak obarczony pośred nictwem zagranicznem a więc dodatkowemi kosztami nie mógł z natury rzeczy osiągnąć większych rozmiarów. W towary nie wyrabiane w kraju zaopatrywała się Polska w większej znacznie mierze u innych sąsiadów. Dziś stosunki zmieniają się gruntownie: Eksport niemiecki nietylko **zostaje zwolniony z hamujących go zakazów polskich** ale uzyskuje widoki **wyrugowania z rynków polskich innych, poza-niemieckich dostawców.**

NIEMCY POŚREDNIKIEM POLSKIEGO WYWOZU I PRZYWOZU

Co więcej, handel niemiecki uzyskuje możliwości **ujęcia w swe ręce całego pośrednictwa w eksporcie i imporcie polskim** i uzależnienia go tem samem od siebie. Umowa **dopuszcza bowiem wyraźnie pośrednictwa kupców i składów niemieckich** i zobowiązuje Polskę do nieczynienia różnic pomiędzy towarem przeładowanym i składowym w Niemczech, a towarem przywożonym do Polski bezpośrednio z kraju pochodzenia. Sfery handlowe niemieckie nie kryją się bynajmniej z zamiarami odegrania **roli głównego pośrednika w stosunkach handlowych Polski zagranicą** oczywiście **z dostosowaniem ich do potrzeb niemieckiego handlu.**

ZAGROŻONE GAŁĘZIE POLSKIEGO PRZEMYSŁU.

Traktat nie przewiduje celnych zniżek konwencyjnych, oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Przy tem pozornem równouprawnieniu daje traktat Niemcom dużą przewage we wzajemnych stosunkach handlowych a to wskutek silniejszej organizacji handlowej i tańszego kredytu po stronie niemieckiej. Jak stwierdza p. A. Wierzbicki, dyrektor Centraln. Zwiazku przemysłu i handlu i górnictwa, przywóz wytworów przemysłowych z Niemiec wzrośnie bezwatpienia bardzo poważnie i to nietylko kosztem pozaniemieckich importerów ale i kosztem polskiego przemysłu przetwórczego. Ucierpią na tem przedewszystkiem niektóre działy przemysłu **metalowego** (zwłaszcza wytwórczość maszyn rolniczych, wyrobów z drutu, nożowniczych oraz cały szereg innych wyrobów użytkowych), dalej przemysł **elektrotechniczny,** którego rozwój zawdzięczamy głównie wojnie celnej z Niemcami, przemysł **włókienniczy i konfekcyjny, papierniczy** (papiery pakowe, drzewne i bezdrzewne), przemysł szklany i ceramiczny (głównie szkło szybowe i porcelana), galanteryjny, skórzany, zabawkarski i chemiczny.

Przez tych pięć lat wojny celnej zdołały te gałęzie przemysłu krajowego rozwinąć się i utrwalić, obecnie stają one wobec niebezpiecznej konkurencji, tem groźniejszej, że nadchodzi ona w czasie silnego kryzysu.

POLITYCZNY PODBÓJ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH POD POKRYWKĄ GOSPODARCZĄ.

Najwięcej jednak zastrzeżeń tak ze względu na ujemne konsekwencje dla handlu polskiego, jak zwłaszcza dla względów politycznych — budzi **kwestja osiedlenia.** Interes narodowy Polski wskazywał na to, by obywatele Rzeszy nie mieli prawa osiedlania się w trzech zachodnich województwach, gdyż musiałoby ono sprowadzić za sobą wzmożenie się Niemczyzny, do czego właśnie nasi sąsiedzi zachodni dążą w ustawicznej myśli o rewizji granic polskich.

Traktat opiera sprawę osiedlenia na zasadach protokołu z dnia 2 lipca 1927 (którego istnieniu rząd do niedawna zaprzeczał) i przewiduje klauzulę najwiekszego uprzywilejowania odnośnie do wyjazdu i pobytu. Obywatele więc Rzeszy będą mogli swobodnie osiedlać się na całem terytorjum Polski. Ograniczenia dotyczą tylko „samodzielnych kupców i przemysłowców“, ograniczenia zatem o wartości czysto iluzorycznej. Nie określono bowiem ściśle, co oznaczają wyrażenia „samodzielni kupcy“ i „samodzielni przemysłowcy“. Wynikałoby stąd, że **otwieranie filij przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych niemieckich w Polsce odbywać się będzie bez żadnych przeszkód.** Całą Polskę a zwłaszcza ziemie zachodnie może tą drogą pokryć sieć filij handlowych i przemysłowych niemieckich, które nietylko beda pionierami gospodarczymi Niemiec ale stworza nową falę kolonizacji niemieckiej, zagrażającej przy poparciu rządu i kapitału berlińskiego przedewszystkiem naszej dzielnicy nadmorskiej.

CO OTRZYMUJE POLSKA?

Korzyści jakie wzamian otrzymuje Polska nie wytrzymują porównania tembardziej, że w ostanim roku nierówność wzajemnych szans przesunęła się jeszcze bardziej na szkodę Polski. **Niemcy bowiem podwyższyły znacznie swoje cła agrarne,** podczas gdy polskie cła przemysłowe pozostały na tymczasowym poziomie Ponieważ zaś wzmożenie wywozu płodow rolnych do Niemiec — jak zaznacza w swym wywiadzie p. Wierzbicki — i zwiazany z tem wzrost zdolności nabywczej polskiego rolnictwa **miało być główną rekompensatą strat polskiego przemysłu przetwórczego, przeto wzrost ceł agrarnych niemieckich w ogólnym bilansie wzajemnych stosunków handlowych jest dla nas dużym minusem.** A jeśli dodamy do tego **ograniczenie wywozu do Niemiec naszego węgla i produktów hodowli — to znowu otrzymany poważny minus.**

Również poważniejszym **plusem dla Niemiec będzie odzyskanie przez nie ich roli pośrednika handlowego w przywozie do nas niektórych towarów zagranicznych a przedewszystkiem kolonjalnych, które znajdowały się na listach towarów wzbronionych do przywozu z Niemiec, co obecnie zostało uchylone.**

Układ nie realizuje zupełnie postulatów Polski w dziedzinie swobody wymiany produkcji hodowlanej, utrzymuje bowiem zakaz przywozu wołowiny a eksport wieprzowiny ogranicza do niewielkich kontyngentów.

W tych warunkach znamiennym jest wniosek do jakiego prasa sanacyjna dochodzi, omawiając przewidywane skutki traktatu. Apeluje ona do społeczeństwa, by wstrzymywaniem się od zakupna towarów niemieckich, grożących zalewem rynku polskiego, zapobiegło ujemnym następstwom traktatu. Pocóż w takim razie zawierać szkodliwą umowę, skoro konsekwencje z niej mają być ujemne a środki zaradcze o które się apeluje — moga zawieść...

Telegramy z ostatniej chwili.

Ojciec św. odprawił mszę ekspiacyjną w Bazylice św. Piotra.

z powodu okrucieństw w Bolszewji.

Rzym, 19. 3. (PAT) W dniu dzisiejszym w Bazylice św. Piotra Ojciec św. odprawił cichą Mszę ekspiacyjną, celem przebłagania Opatrzności za okrucieństwa i prześladowania religijne w Rosji sowieckiej, oraz na intencję powrotu narodu rosyjskiego do prawdziwego pokoju Chrystusowego. Na Mszy św. obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracji oraz szlachty rzymskiej, bractwa zakonne, seminarja, instytuty katolickie i olbrzymie tłumy wiernych.

Sowiety pragną zawarcia z Polską paktu o nieagresji.

Tak twierdzi korespondent angielski.

Londyn 19. 3. (PAT). „Daily Herald“ w korespondencji z Moskwy pod tytułem „Sowiety boją się Polski“ podkreśla pragnienie Sowietów zawarcia z Polską paktu o nieagresji. Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczono mu, że rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i neutralności z Polską i włączyć doń uznanie zobowiązań Polski wobec Rumunji na mocy sojuszu. To zobowiązania, według korespondenta, obejmują pomoc dla Rumunji w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji. Decyzja sowiecka spowodowana została — według korespondenta — rosnącą obawą co do polskich zamiarów w związku ze wzrastającemi we Francji wrogiemi nastrojami wobec Z. S. R. R. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami odpręża stosunki polsko-niemieckie i wzmacnia elementy antysowieckie.

Sekwana grozi wystąpieniem z brzegów.

Paryż (AW). Z zachodnich departamentów Francji nadchodzą wiadomości o nowych wielkich powodziach. Miasto Poitiers znajduje się częściowo pod wodą. Wielka przędzalnia znajdująca się na przedmieściu została odcięta od centrum miasta. Okoliczne wsie zostały zalane. Ludność w popłochu opuszcza zagrożone tereny. Według ostatnich doniesień również przybrała Sekwana, która w każdej chwili grozi wystąpieniem z brzegów. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację zagrożonych terenów.

Liberali odkładają obalenie rządu Mac Donalda.

Londyn, 19. 3. (PAT). W związku z trwającemi obradami konferencji morskiej i ze względu na interes narodowy, nie chcąc wywoływać krytycznej sytuacji parlamentarnej, grupa parlamentarna partji liberalnej postanowiła jednomyślnie na posiedzeniu odbytem wieczorem nie głosować przeciwko rządowi w dniu 20 b. m. w czasie dyskusji w Izbie Gmin nad poprawkami konserwatystów do projektu ustawy węglowej. Przed tą nową decyzją liczono się z możliwością upadku rządu, na skutek dyskusji w Izbie Gmin w dniu 20 b. m.

Zaunius nie porzuca mrzonek o Wilnie.

Kowno, 19. 3. (PAT) Minister spraw zagranicznych Zaunius informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską. Liga Narodów rozważając sprawę komunikacji Litwy z Polską i tranzytu przez terytorjum litewskie, wyłoniła komisję techniczną do zbadania tej sprawy. Z technicznego punktu widzenia sprawa jest łatwa, nie więc dziwnego, że orzeczenie komisji technicznej może być nieskomplikowane, ale my na tę sprawę patrzymy z punktu widzenia politycznego. Sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy. Następnie mówiąc o odesłaniu do sesji wrześniowej, minister wyraził następujący pogląd: „Niema wątpliwości, iż Liga Narodów i w jesieni nie może nam nic narzucić, wbrew naszej woli“.

SAMOLOT RUNĄŁ NA MIASTO.

Paryż (AW). W Lyonie, wskutek defektu motoru, samolot wojskowy runął na dach jednego z domów w pobliżu lotniska z wysokości 1.000 m. Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu. Samolot przebił dach domu, skutkiem czego kilka mieszkań na najwyższem piętrze zostało zdemolowanych. Eksplozacja zbiornika z benzyną spowodowała pożar. Szereg mieszkańców odniosł rany i poparzenia.

———o———

Moskwa. (AW.). Aresztowany z końcem ub. roku i dotychczas odsiadujący więzienie 69-cio letni głośny pisarz żydowski Rabinowicz, został oskarżony przez bolszewików o szpiegostwo. Grozi mu ciężkie więzienie.

Berlin. (AW.). Według doniesień ze Stattgar du, po spożyciu dań, przyrządzonych z mięsa końskiego, zachorowało tam z objawami zatrucia 30 osób. Dwie osoby zmarły.

Sejm chce intensywnie pracować nad rewizją konstytucji.

PRZESZKADZA TEMU B. B.

Warszawa 19. 3. (Telef. wł.). Z powodu odwołania posiedzenia wtorkowego komisji konstytucyjnej przez prof. Makowskiego, zostało wysłano do niego jako przewodniczącego dnia 18 b. m. następujące pismo: **„Posiedzenie komisji konstytucyjnej zwołane na dzień dzisiejszy z porządkiem dziennym — dalsza dyskusja nad rewizją konstytucji — zostało odwołane przez Pana Przewodniczącego bez podania motywów“.**

Publiczne oświadczenie Kl. B. B. W. R. pozwala wnioskować, że odwołanie posiedzenia **nastąpiło z powodu przesilenia rządowego.** Rząd natomiast jak wiadomo całkowicie wstrzymał się od czynnego udziału w pracach komisji nad rewizją konstytucji, czego choćby dowodem może być **ostatnie oświadczenie p. premjera Bartla.**

Prasa rządowa jak i półrządowa, enuncjacje Kl. B. B. W. R. a nawet oświadczenia rządu od dłuższego czasu **usiłują wpoić w opinję publiczną przeświadczenie, że Sejm nie dość gorliwie pracuje nad rewizją konstytucji, co w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości, oraz dążeniu przytłaczającej większości członków komisji konstytucyjnej.**

Wobec tego niżej podpisani członkowie komisji konstytucyjnej, stojąc na gruncie konieczności intensywnej pracy Sejmu nad rewizją konstytucji, na podstawie art. 76 ustęp 2 regul. Sejmu proszą P. Przewodniczącego komisji o zarządzenie zwołania w jak najkrótszym czasie posiedzenia komisji konstytucyjnej.

Podp.: **Czapiński, wiceprzew. komisji, Niedziałkowski, Bagiński, Graliński, Winiarski, Komarnicki, Stroński, Kiernik, Jankowsk, Bittner, Wrona, Woźnicki, Chaciński, Lieberman.**

Zgon lorda Balfoura.

Londyn, 19. 3. Dziś rano zmarł w Weking b premjer lord Balfour.

Artur Jakób Balfour urodził się w 1848 r., przeżył więc lat 81. Jako siostrzeniec ministra i późniejszego premjera konserwatywnego lorda Salisbury wcześnie wszedł w życie polityczne, towarzysząc lordowi Salisbury i Disraeliemu na **kongres berliński w r. 1878.** Później był **ministrem Irlandji,** na którem to stanowisku zaznaczył się **niesłychaną surowością w zwalczaniu ruchu narodowego irlandzkiego.** W roku 1891 został ministrem skarbu, od roku 1892 do 1895 zwalczał w opozycji irlandzki home-rule Gladstonea, w 1895 wszedł znowu do rządu konserwatywnego lorda Salisbury, którego zastąpił na stanowisku premjera po jego śmierci od **roku 1902 do 1905 r.** Od roku 1905 do wybuchu wojny stał na **czele opozycji przeciw rządowi liberalnemu Asquitha.**

W czasie wojny Balfour zajmował w gabinecie koalicyjnym stanowiska: min. spr. zagranicznych, lorda Pieczęci i prezydenta Tajnej Rady. Imię jego zostało związane z historyczną deklaracją **w sprawie utworzenia w Palestynie siedziby narodowej żydowskiej w r. 1917.** Brał on czynny udział w konferencji pokojowej i podpis jego widnieje na traktacie wersalskim.

Przed kilku laty otrzymał tytuł lorda i fotel w izbie wyższej i to częściowo **wbrew swojej woli a na prośbę samego króla.** Kierownictwo partji konserwatywnej i rządu objął po nim Bonar Law.

Balfour należał do szeregu wielkich polityków angielskich, jakich wydał okres królowej Wiktorji. Był niejako **łącznikiem między epoką Gladstona, Disraeliego, Józefa Chamberlaina, lorda Rosebery, Curzona, Milnera, którzy stworzyli Imperjum Brytyjskie** w obecnej jego formie a pokoleniem dzisiejszem. Od dzisiejszych polityków różnił się i tem, że posiadał wysokie filozoficzne i nawet teologiczne wykształcenie. Jak Gladstone w wolnych od polityki chwilach zajmował się Homerem a Disraeli pisał powieści, tak Balfour w czasie swych pauz politycznych pisał **dzieła, poświęcone obronie chrześcijaństwa i zwalczające sceptycyzm filozoficzny.**

Balfour był wielkim przyjacielem Francji i za jego to rządów w r. 1904 zostały zawarte układy z Francją i Rosją. które wytworzyły trójporozumienie.

Londyn, 19. 3. (PAT). Na wniosek Mac-Donalda Izba Gmin odroczyła swoje obrady do jutra niezwłocznie po otwarciu posiedzenia, **celem uczczenia pamięci zmarłego lorda Balfoura.**

Groźba nowej wojny domowej w Chinach.

Londyn. (AW.). Z Pekinu donoszą, że **północna prowincja Chin** pod przewodnictwem generalnego gubernatora Yen-Hai-Szana i marszałka Fenga **zerwała wszelkie stosunki z rządem nankińskim.** Obsadzono wszystkie linje kolejowe i wydalono z Pekinu wszystkich urzędników, mianowanych przez Czang-Kai-Szeka. Wydaleni urzędnicy schronili się **na terytorjum zagranicznych** koncesyj. Feng **wydał** do wszystkich generałów chińskich orędzie, w którem oświadcza, że **Czang-Kai-Szek jest zdrajcą.** Powszechnie sądzą, że **wybuch nowej wojny domowej nie da się zażegnać.**

Londyn. (AW.). Z południowo-zachodnich Chin donoszą o **rozruchach i napadach rabunkowych przez skomunizowane oddziały powstańców.** Według doniesień z Hong-Kongu, jeden z takich oddziałów powstańczych dokonał licznych rzezi w różnych miejscowościach, oraz **napadł na misję francuską. Przełożony stacji misyjnej został przez Chińczyków uprowadzony i prawdopodobnie zamordowany.**

Prasa francuska podkreśla znaczenie podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Paryż, 19. 3. (PAT) Wiadomość o podpisaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego znalazła **szeroki oddźwięk w prasie francuskiej.** Wczorajsze wieczorne „Temps“ i „Journal des Debats“ podały w obszernych streszczeniach tekst traktatu, z uwzględnieniem ważniejszych jego punktów. W radykalnej „La Volonte“ J. Luchhaire podkreśla dwa polityczne zjawiska wybitnie zaznaczające się, z jednej strony **coraz to większe trudności, które napotyka konferencja londyńska, a z drugiej sały postęp dokonywany przez ideę pokoju na kontynencie europejskim.** Do tych ostatnich należy zaliczyć, pisze Luchaire, wiadomość o podpisaniu w Warszawie, **po długich, żmudnych rokowaniach, traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

Przyjętem było uważać, że jeżeli Europa ma się kiedyś stać ofiarą krwawego starcia, to **wybuchnie ono z powodu Górnego Śląska i Gdańska. Trzeba było stałej, mądrej i przewidującej polityki rządów polskiego i niemieckiego, oraz nieustannej półoficjalnej interwencji Francji, aby doprowadzić do uspokojenia umysłów.**

Nacjonalistyczny „L'Ordre“ jest mniej optymistycznie nastrojony. Podawszy w obszernym artykule analizę poszczególnych pozycyj traktatu, autor artykułu Givet oświadcza, że **długą wojnę celną między Niemcami a Polską należy uważać tylko teoretycznie za zakończoną, gdyż kakżda ugoda nawet najwyraźniej sprecyzowana, zależna jest jeszcze przy swojem wykonaniu, od większego lub mniejszego zapasu dobrej woli zainteresowanych stron.** Otóż dobra wola w stosunku do Polski jest więcej niż wątpliwa.

Niemcy utworzyli już Izbę dla handlu z Polską.

W związku z zawarciem traktatu handlowego z Niemcami powstała we Wrocławiu **Izba handlowa polsko-niemiecka.**

Zawiązkiem Izby była istniejąca już od jakiegoś czasu we Wrocławiu organizacja pośrednictwa w handlu polsko-niemieckim, t. zw. „Wirtschaftsbund für Polen“. Na czele Izby stoi **prezes wrocławskiej Izby handlowej,** członek państwowej rady gospodarczej dr. Grund. W najbliższych dniach zwołane zostanie walne zebranie a zarząd zostanie utworzony przez uzupełnienie go szeregiem wybitnych osobistości ze świata przemysłowego i czołowych organizacji gospodarczych jednocześnie utworzona została **w Berlinie filja niemiecko-polskiej Izby.**

Niemcy więc przystąpiły b. szybko do pracy nad rozbudową stosunków handlowych z Polską. Za ich przykładem powinniśmy i my co rychlej utworzyć podobne instytucje.

———o———

Radom. (AW.). Rada miejska w Radomiu uchwaliła zaciągnąć **pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 300.000 zł.**

Kredyty dodatkowe za 1927-28 w komisji

Warszawa 19. 3. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa odbyła w dniu dzisiejszym **trzecie czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/28. Na wniosek referenta posła Liebermana przywrócono w budżecie Ministerstwa Spraw Zagr. dwie skreślone w drugiem czytaniu pozycje: fundusz dyspozycyjny 2,938.278 zł., fundusz propagandowy 856.875 zł., oraz w budżecie Ministerstwa Pracy pozycję 350.000 zł. na pomoc dla poszkodowanych przez wypadki majowe. Te trzy pozycje przyjęto więc w brzmieniu przedłożenia rządowego.**

Poseł Lieberman wyjaśnił jeszcze, iż owe **10 miljonów na fabrykę w Mościcach nie zostały skreślone, lecz tylko przeniesione na właściwe miejsce, gdyż już raz były przyjęte i niepotrzebnie zostały umieszczone.** Następnie komisja przyjęła wszystkie artykuły projektu ustawy o dodatkowych kredytach i w ten **sposób sprawa została załatwiona w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Nowe przeniesienia w armji.

Warszawa, 19. 3. (Telef. wł.) W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Personalnego Min. Spr. Wojsk.“ ukaże się **szereg zarządzeń o przeniesieniach.**

Dow. brygady kawalerji w Krakowie **gen. Plisowski** będzie przeniesiony w stan spoczynku. Dowódcą tej brygady będzie mianowany **pułk. Zygmunt Piasecki,** dotychczasowy dowódca 7 pułku uł. z Mińska Mazow., dowódcą brygady kawalerji w Brodach będzie mianowany pułk. Anders z Równego. Jego miejsce obejmie pułk. Adam Korytowski. dowódca 13 p. ul. Dowódcą brygady kawalerji w Stanisławowie będzie mianowany pułk. Kleeberg. dowódca 5 pułku strzel. podhal. **Dowódcą 8 p. uł. w Krakowie** będzie mianowany **podpułk. Kaz.** Masztalerz z 1-go p. szwoleżerów. Dowódcą 2-go p. strzelców podhal. będzie mianowany dowódca 31 pułku piechoty **pułk. Dłużniakiewicz.** Szef sztabu okręgu Lwów **pułk. Niezabitowski** będzie przeniesiony do Kopu na stanowisko dowódcy jednego z pułków.

Alarmy o fałszywych dolarach przesadzone.

Kasa Kredytowa Kupców i Przemysłowców otrzymała w dniu wczorajszym zawiadomienie z Nowego Jorku, że przesłany większy transport banknotów 100-dolarowych **został uznany za dobry. Wszystkie banknoty są prawdziwe.**

Należy stwierdzić, że ze wszystkich wysłanych do Stanów Zjednoczonych dla celów ekspertyzy 100-dolarowych banknotów **ani jeden nie okazał się fałszywy, co potwierdza wersję, że cała sprawa fałszywych franklinówek była dziełem o charakterze spekulacyjnym giełdziarzy wiedeńskich** celem wywołania paniki i wykorzystania chwilowego obniżenia się cen.

WYBÓR MARSZ. SZYMAŃSKIEGO WYWARŁ WE FRANCJI KORZYSTNE WRAŻENIE.

Paryż, 19. 3. (PAT). Wiadomość o powierzeniu Marszałkowi Szymańskiemu formowania nowego gabinetu wywarła w tutejszych kołach politycznych wrażenie **nadzwyczaj korzystne.** Marszałek Szymański znany jest **w sferach parlamentarnych Frakcji jako szczery demokrata i panuje tu ogólne przekonanie, że uformowany przez niego rząd potrafi przeprowadzić w parlamencie polskim, będące na porządku dziennym zagadnienia.**

W ZAKOPANEM OŻYWIONY RUCH NARCIARSKI.

Zakopane, 19. marca (Tel. wł.). Po przejściowym wietrze halnym dzisiejszej nocy nastąpiło znaczne ocieplenie i odwilż. Od rana pogoda słoneczna. Śnieg w dolinie szybko znika. **W górach utrzymują się nadal dobre warunki śnieżne.** Na Hali Gąsienicowej bardzo ożywiony ruch narciarski.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa 19. 3. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: **350.000 zł.** na Nr. 184.188. **60.000 zł.** na Nr. 182.589, **15.000 zł.** na Nr. 162.592, **10.000 zł.** na Nr. 131.227, 134.118, 186.980, 206.140, **po 5.000 zł.** na Nr. 20.737 26.393. 90.342. 136.179. 178.446, 199.357. **po 3.000 zł.** na Nr. 42.081, 67.629, 1113.037, 151.681, 168.838.

Zlikwidować aferę z trupami żydów!

Młodzież polska nie może tracić roku studjów.

Zamknięcie zakładu anatomicznego przy Uniwersytecie Warszawskim, które, jak wiadomo, nastąpiło po ostatnim zatargu wśród medyków, wynikłym na tle **niedostarczania zwłok żydowskich dla prosektorjum, grozi poważnem opóźnieniem w studjach wielu słuchaczom pierwszego i drugiego kursu medycyny,** a to z tego względu, że wielu studentów nie zdążyło sporządzić przewidzianych programem preparatów, właśnie z powodu **nahalnego już oporu żydów, wzbraniających się dostarczać zwłok swych współwyznawców.** Przykrą tę sprawę powinny już raz odpowiednie czynniki uregulować, gdyż nie można **żadną miarą** pozwolić na to, by przez fanatyzm rytualny rzesze młodzieży polskiej utraciły rok studjów.

NORMAN VENNER. 1

Niecudolny fałszerz.

I.

Jeremi Laytree uznał, że głupstwo palnął. Jak mógł wybrać się na wyścigi? Młody człowiek z dobrą powierzchownością, nienagannie ubrany, bez grosza w kieszeni na torze wyścigowym: to niemożliwa sytuacja. Jeremi był bankrutem. Nie miał żadnego przyjaciela, żadnego znajomego, przy był świeżo z Afryki i nie poznawał swego starego Londynu. Zastawił brauning; uzyskana zań suma wystarczyła zaledwie na przybycie tutaj przedziałem pierwszej klasy. Na tem utknęła jego mądrość, gdy zaszły dziwne zdarzenia. Naczelnik stacji ukłonił mu się ku jego zdumieniu. Ciekawe. I kilku panów ukłoniło mu się również, jak dalecy znajomi, on zaś nie znał z nich żadnego. Stał tedy nie mając nawet na kupno biletu wstępu, gdy zbliżył się doń młodzieniec miłej powierzchowności, opowiedział mu sto rzeczy z których Jeremi słowa nie rozumiał i wreszcie przeszedł z nim przez turnikiet, kiwnąwszy lekko głową w stronę kontrolera. Wypili po kieliszku wódki, niby dawni kompani. — „Jak w bajce!" pomyślał Jeremi. „A może to kawał na wielki kaliber". Ale trafiła kosa na kamień, albo nie jestem Jeremim.

Jeden z bukmekerów skłonił mu się uprzejmie. Jakie pana mniemanie o głównym biegu? — Sądzę, „St. James", — rzucił niedbale Jeremi.

— Dwadzieścia na jeden? — zaproponował bukmeker.

— Zgoda.

— Tak jak zwykle, Sir?

— Naturalnie.

Jeremi wałęsał się dalej. To samo powtórzyło się trzy razy. Wróciła mu ochota do życia. To wszystko było bardzo ciekawe. Jasne, że ludzie brali go za innego. W imieniu tego „innego" postawił „jak zwykle" na „St. James'a" i dwa inne konie. Kim był w oczach tych ludzi. Jakimś bardzo bogatym młodzieńcem i z takim kredytem, że proste kiwnięcie głowy wystarczyło każdemu bukmekerowi.

Jak we śnie ujrzał barwne plamy startujących dżokejów. Jazda! St. James, o barwach czerwono zielonych, zrazu pozostał w tyle. I wówczas stał się cud. Czerwono-zielony wystrzelił naprzód jak piorun o jedną długość, dwie... o trzy długości... i grzmiące w uszach okrzyki: St. James! St. James!

Jeremi drżał z wrażenia. St. James wygrał dwadzieścia na jeden, to znaczy cała kupę pieniędzy, lecz niemniej położenie Jeremiego było zgoła niemądre. Nie wiedział ile wygrał, a także nie miał możliwości dojścia choćby do grosza z tej sumy. Piątek, dajmy na to, będzie dniem obrachunku i jakiś tam panek, za którego był wzięty, wszystko zagarnie! Natomiast on, Jeremi Laytree posiadał akurat trzy i pół szylinga, bilet powrotny I klasy do Londynu, a zresztą żadnych widoków i nadziej.

Różne konie, na które potem stawiał, wygrały. Był to dzień wspaniały, lecz on nie miał nic z tego. Nawet nie wiedział, za kogo został wzięty.

Jeremi nie wytrzymał długo na placu wyścigowym. Jego położenie było doprawdy za głupie i denerwujące. Przechylił nieco na bok popielaty cylinder — ironiczno zaczepnie — i opuścił wyścigi uśmiechając się pobłażliwie do swej osoby.

Wchodząc na stację usłyszał jak jeden z parobków stajennych ozwał się do drugiego: — Ten? To mister Arthurton, syn lorda Amletta. Fajny sobie facet. Możnaby...

Jeremi nie dosłyszał reszty. Przynajmniej dowiedział się kim był, jakkolwiek nic mu z tego nie przyszło.

W drodze do Londynu patrzał już jaśniej na rzeczy. Postanowił dotrzeć do gruntu całej sprawy i obejrzeć sobie tego mister Arthurtona.

Wszak nie miał nic do roboty, czuł się sam i opuszczony. Spotkania z ludźmi sfery do której dotychczas należał były mu nie na rękę. Życie ścieliło się przed nim, on jednak był rozbitkiem. Musiał zaczynać od początku, kwestja tylko, jak zacząć. Nie miał stosunków, pieniędzy, przyjaciół, choćby tylko znajomych. Przeżył piętnaście lat w Afryce, odbył tam wojnę, stracił w krachu bankowym cały uciułany kapitał, zachowawszy tylko wykwintną garderobę, sumkę na koszta przejazdu do Anglji i gorącą tęsknotę za cywilizacją. Wyprawa na wyścigi, to wybryk bezczynności. Natomiast wielkiem pytaniem było: co teraz? co począć, by stanąć na pewnych nogach?

— Jedno za drugiem, — rzekł sobie. — Najpierw znajdźmy tego lorda Amletta.

Z ksiąg adresowej i telefonicznej oraz z almanachu gotajskiego w najbliższem biurze wywiadowczem, dowiedział się czego chciał: Lord Amlett był trzecim z rzędu tego nazwiska, wdowcem z trojgiem dzieci: dziedzicem był Filip Ashley Arthurton, potem następował Artur Klaudjusz, młodszy syn — „to ja". — w końcu jedyna córka, Oliwja. Rezydencja rodzinna: Zamek Pulldan, zawołanie: „Soyez sage" — to znaczy „zimnej krwi", pomyślał Jeremi. Niezłe! Za nędzną resztkę pieniędzy najął samochód, którym pomknął ku wykwintnej dzielnicy miasta i zajechał do mieszkania lorda Amletta.

Balkonowe drzwi palarni — na parterze były szeroko otwarte. Przy biurku siedział mężczyzna. Odwrócił się i Jeremi zdębiał ze zdumienia: Doprawdy, nie jest to bagatela spotkać swego sobowtóra i jakkolwiek Jeremi był przygotowany, jednak to niesłychane podobieństwo wprowadziło go w zdumienie.

W Artura Arthurton jakby piorun trafił. — Ależ pan wygląda jak mój brat bliźniaczy, gdybym go posiadał.

— Naturalnie, że nie jestem nim, odparł Jeremi. Lecz wielu ludzi wzięło mnie dziś za pana.

— Któż taki?

Jeremi opowiedział historję swej przygody. Wreszcie zapytał. Ile pan „zwykle" stawia przy zakładach. Wybaczy pan mą ciekawość, lecz radbym się jednak dowiedzieć, ile wygrałem za pana.

— Moja zwykła stawka jest — raczej była — sto funtów. Od wczoraj nieodwołalnie przestałem się zakładać.

— Z powodzeniem — wtrącił Jeremi. Dzisiaj wygrał pan trzy tysiące funtów. Doprawdy, zabawne pomyśleć.

— Gdyby pan tak przegrał, byłoby mniej zabawne, odparł Arthurton.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.